Nr. 14. Lwów, dnia 5. kwietnia 1918. Rok L.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z *„Miesięcznikiem sadowniczo-ogrodniczym“*, *„Bartnikiem postępowym“* i *„Gospodarstwem kobiecem“* jako dodatkami wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie K 32·—, półrocznie K 16·—, względnie Rub. 13·—. Mk. 26·—. Dla członków c. k. Galic. Tow. Gosp. rocznie K 24·—.

Cena numeru pojedynczego 60 h.

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU

pod redakcyą

BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: **Administracya „Rolnika“, Rady Oddziałów i Spółki handlowo-rolnicze c. k. G. T. G.**

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk artykułów bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Przemówienie generał-majora R. hr. Lamezana

na nadzwyczajnej Radzie Ogólnej c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego

we Lwowie dnia 2. marca 1918.

(Dokończenie).

Sytuacya dziś jest taka, że w obszarach *A* i *B* wszędzie są Ekspozytury rolnicze.

Każda Ekspozytura ma być organem rolnictwa poprostu, a także organem Centrali odbudowy kraju.

Przy każdej Ekspozyturze, która zajmuje się także dostarczaniem robotników, koni, wozów, uprzęży itp. znajduje się także magazyn wszelkich środków potrzebnych do robót rolnych, a więc mały magazyn maszyn rolniczych, np. pługów parowych i motorowych, zapasów węgla, benzyny, smarów itd.

Oprócz tego mogą być przy takich Ekspozyturach warstaty pracujące tylko dla rolnictwa, zaopatrzone w potrzebne materyały. Warstaty te pracują przy bardzo ścisłej kalkulacyi. Wszystko, co wyrabiają, mają oddawać jak najtaniej, oczywiście bez żadnych zysków, obliczając jedynie cenę własnych kosztów.

Staramy się wreszcie otworzyć przy każdej Ekspozyturze jakiś magazyn żywności, przedewszystkiem dla robotników, którzy przybywają do powiatu, a nie mogą być żywieni przez pracodawcę.

Podkreślam jednak, że tylko staramy się o to, wyniku tychże starań nie można z góry przesądzać, obecnie bowiem natrafia to na wielkie trudności.

Każda Ekspozytura oparta jest o złożoną z pośród rolników odnośnego powiatu Radę rolniczą, której przewodniczącym jest prezes z wyboru. Wobec faktu, że kierownik Ekspozytury jest zawsze obecnym na każdem posiedzeniu Rady, może Rada, względnie rolnicy stale się porozumiewać z Ekspozyturą i wpływać na kierunek ruchu rolniczego w powiecie. W tym też celu przynajmniej jeden delegat Rady rolniczej musi stale przebywać w miejscu siedziby Ekspozytury, co umożliwia zasięganie opinii Rady kierownikowi Ekspozytury przed każdą większą decyzyą.

Do samychże rolników należy zatem wykorzystanie tego ważnego zarządzenia.

Przechodząc obecnie do omówienia przygotowania pod roboty wiosenne, zaznaczam przedewszystkiem, że przy pomocy Ministerstwa rolnictwa udało się nam uzyskać 63 garnitury — niestety, tylko 63 garnitury — pługów parowych.

To nie dużo, powiedziałbym nawet — bardzo mało, ale więcej nie mogliśmy otrzymać, bo dziś kupić ich nie można, uzyskano też je prawie wszystkie drogą wypożyczenia z Moraw, Czech i Węgier.

O ile jednak te 63 garnitury będą mogły rzeczywiście pracować bez przerwy, to przy dobrej organizacyi, jaką projektujemy, będą mogły rzeczywiście dość dużo przygotować gruntu pod jesienne siewy.

Te 63 garnitury pługów parowych są już rozłożone na powiaty obszaru *B* według relacyi, które nasi delegaci zbierali wraz z przedstawicielami organizacyi rolniczych miejscowych, o czem wspominałem jeszcze 2 miesiące temu tu we Lwowie na zebraniu Towarzystwa Gospodarskiego i „Silskiego Hospodara“.

Wysyłka tych pługów parowych rozpoczęła się dopiero w lutym, a to skutkiem olbrzymich trudności, jakie się wyłaniały przy zawieraniu kontraktów z właścicielami pługów.

Z konieczności uprawę parową stosować się będzie w majątkach położonych mniej więcej wzdłuż gościńców, skutkiem trudności przeprowadzania ciężkich pługów parowych drogami polowemi na Podolu, i to na wiosnę. Pługi te zatem będą się musiały trzymać stron, w których są koleje żelazne i dobre gościńce, a dopiero z chwilą obeschnięcia ziemi będą mogły wędrować środkiem pól.

Wiele trudności przedstawia owa najważniejsza rzecz przy pługu parowym, jaką jest węgiel. Zażądaliśmy go już bardzo dawno, ale wobec znanej sytuacyi węglowej w całej Austryi, Ministerstwo robót publicznych nie

zdołało wyjednać, aby nam węgiel wysłano wówczas, gdyśmy oń prosili i w ilości potrzebnej, potrzeba nam bowiem 2000 wagonów, a obiecano jednak tylko 700 wagonów z terminem wysyłki między 1. a 20. marca.

Fakt ten daje już obraz trudności, na jakie się wszędzie natrafia.

Ażeby mimo wszystko nie dać ugrzęznąć akcyi pługów parowych, staraliśmy się w inny sposób sobie pomódz. Mianowicie w braku owego, najlepiej nadającego się do pługów parowych węgla górnośląskiego, wysyłamy po 8 wagonów dziennie nasz krajowy węgiel, który wprawdzie mniej się nadaje do opalania pługów parowych, ale — w braku lepszego — oddaje dobre usługi. Dostarczenie tej pewnej ilości węgla krajowego, choć gorszego, jest bardzo wielką ofiarą ze strony kraju, tem bardziej, że marzec br. jest pod względem węglowym można powiedzieć, najgorszy od wybuchu wojny, a w każdym razie od chwili ujęcia przez nas administracyi gospodarki węglowej. Ilość węgla, jaka wskutek tego pozostanie do naszej dyspozycyi, będzie tak minimalna, że pokrycie mamy tylko dla 5—10% naszych potrzeb, zaś na dowóz węgla liczyć bardzo nie można. Mimo to wszystko postanowiliśmy na powyższy cel te 8 wagonów dziennie wysyłać, oszczędzając na czem innem.

Oprócz pługów parowych mamy jeszcze pługi motorowe, których 20 wysłaliśmy jeszcze w jesieni z. r., prócz znajdujących się tamże 30 prywatnych, pozatem Ministerstwo rolnictwa obiecało nam wysyłkę jeszcze 25 pługów do końca marca br. Fabrykacya tych pługów idzie bardzo powoli, trudności są wielkie, bo pług motorowy wymaga ludzi, którzyby umieli się z nim obchodzić. Trzeba mechaników bardzo porządnych, a tych jest przecie mało. Naturalnie staramy się mimo to o wydostanie jak najwięcej takich pługów dla kraju, jest możliwem, że prócz wymienionych, dostaniemy jeszcze 35, które Naczelna Komenda armii ma nam przydzielić, o ile je otrzyma z Berlina. Dotąd jednak nie nadeszły jeszcze.

Nadto wyprosiliśmy sobie od II. armii jedną kolumnę pługów motorowych, która jest całkiem zorganizowana, ma porządnych mechaników i mały warstat reperacyjny. Kolumna ta będzie pracować pod naszem kierownictwem.

Pługów zwykłych zakupiła Sekcya II. C. O. G. do 20.000 i częściowo mają one już nadejść tu do rozsprzedaży

Prócz tego 10.000 bron i 1.000 kultywatorów, które tak samo będą rozdane rolnikom albo Ekspozyturom.

Bardzo ważną sprawą jest sprawa koni, bo o konie bardzo trudno. Namiestnictwo stara się kupić je gdzie tylko można; kupujemy na Węgrzech, w Galicyi zachodniej i środkowej, gdzie ludzie sprzedają z braku paszy. Kupujemy na Ukrainie, na co dostaliśmy pozwolenie z Naczelnej Komendy armii. Wszystkie te konie są naogół dobrej jakości i mogą być odrazu użyte do pracy.

Prócz tego są t. zw. miejsca zużytkowania koni, urządzone przez komendy wojskowe. Tam się kupuje konie według ceny szacunkowej, ale te konie nie są w dobrym stanie odżywienia, muszą dopiero dobrze odpocząć i dłuższy czas być odkarmiane, zanim je można oddać do celów rolnictwa. Na takie konie nie ma więc co liczyć. Naogół można powiedzieć, że do końca marca tych koni zakupionych z różnych miejscowości będzie mniej więcej 3.000, z tego prawdopodobnie 800—900 będzie nam potrzeba do pługów parowych, dlatego, że każdy pług parowy, jeżeli ma pracować, musi być urządzony na podobieństwo pociągów wojskowych, t. zw.

W. N.

Wyżywienie Niemiec podczas wojny.

Statystycy niemieccy przyznają obecnie z zupełnym spokojem, że trzeci gospodarczy rok wojenny, liczący się od września 1916 do września 1917, był najcięższym, jaki Niemcy miały do przetrzymania.

Fakt, że go szczęśliwie przetrzymano, napawa ludność niemiecką wielką otuchą na przyszłość, gdyż zbieg tak niekorzystnych okoliczności rzadko zwykł się powtarzać, nadto zrobione doświadczenia wskazały sposób ulepszenia organizacyi wyżywienia wojennego.

Na początku powyżej przytoczonego okresu spożyto ostatek zapasów, pochodzących z lepszych czasów, żniwo było jedno z najgorszych, dowóz z krajów neutralnych zmniejszał się stale pod naciskiem ententy; — do tego dołączył się brak środków przewozowych, które użyte być musiały do innych celów skutkiem wojny rumuńskiej. Jednem słowem, złożyło się wszystko, aby sytuacyę utrudnić.

Z końcem maja 1916 r. utworzono nowy urząd wojennego wyżywienia, aby jako centralny organ z wielkiemi pełnomocnictwami dokładnie zestawiał i rozdzielał będące do dyspozycyi środki wyżywienia. Jednakże nowa organizacya musiała najpierw sama nabrać rozmachu, zwłaszcza, że brakowało jej doświadczenia, a nadto ciężyło na niej niekorzystne dla niej dziedzictwo tych stosunków, które wytworzyły się wobec dotychczasowego wystarczającego stanu wyżywienia.

Było zatem wielkiem zadaniem stworzyć nowy praktyczny stan rzeczy, któryby umożliwiał wyżywienie wojska na froncie i ludności cywilnej małymi zapasami.

Obrazem braku w trzecim wojennym roku gospodarczym byłaby cyfra zbioru ziemniaków, która w roku 1915 wynosiła 54 milionów tonn, a w r. 1916 tylko 23 milionów tonn. Skutkiem tego zniżono tygodniową porcyę ziemniaków, która przedtem wynosiła 10 funtów, najpierw na 7, a następnie na 3 funty, a miejscami odpadła całkiem. Celem uzupełnienia pożywienia użyto kalarepy i rzepy, a gdy i racye chleba musiały być zmniejszone, musiano dla konsumcyi zmniejszyć stan bydła, który dotąd utrzymywał się mniej więcej na stopie przedwojennej. Przez zwiększenie porcyi mięsa po zniżonych cenach uzupełniono częściowo ubytek chleba i ziemniaków, nie rujnując jednakże przyszłego chowu bydła.

Z braków tych uzyskano doświadczenie, że zaopatrzenie ludności należy oprzeć na żywności roślinnej i odpowiednio do tego zmienić kierunek prowadzenia rolnictwa przez zmianę ustanowionych przez państwo cen. Cenę na produkta rolne podwyższono, za mięso zniżono, za mleko częściowo pozostawiono bez zmiany, częściowo podwyższono, aby zapewnić zboże i ziemniaki z dodatkiem nieco tłuszczu, jako podstawę wyżywienia ludności.

Niemiecki urząd wyżywienia ludności musiał się starać o wyżywienie obok wojska, marynarki i jeńców, także 60 milionów ludności, w której to cyfrze mieści się 14 milionów samozaopatrujących się, czyli producentów, którzy uprawnieni są do zatrzymania części własnego produktu. Innemi słowy, 5 milionów gospo-

sztafli: musi mieć wszystko, co potrzebuje przy sobie, a więc: fury, kuchnie, aby zwozić wodę i węgiel z magazynów położonych o ile możności nie zbyt daleko.

W kwietniu będzie również tyle, jeżeli nie więcej, koni do dyspozycyi Oprócz tego można zakupić konie po licytacyach wojskowych, częściowo dobre, częściowo mniej dobre. Chcieliśmy uzyskać, aby te konie odstąpiono nam dla celów rolnictwa bez licytacyi, po cenie szacunkowej, ale to się nie udało i pozostało przy licytacyi. Tych koni więc nie kupujemy, bo licytować nie chcemy i nie możemy, lecz strony prywatne mogą tą drogą nabywać konie.

Co się tyczy paszy dla wszystkich tych koni, to o ile nam jej wystarczy, chcemy ją przesłać do obszaru B, w ten sposób, by każda wysyłka koni była złączona z wysyłką paszy na pierwsze potrzeby.

Przechodzę do sprawy najważniejszej, a także rzec można — najsmutniejszej: do sprawy nasion.

Dostarczanie nasion miało się odbyć tak, jak wszystkie akcye państwowe, a więc nasiona miały być zbierane w całej monarchii dla obszaru B. Potrzeba ich 1.600 wagonów. Liczono dość ściśle to, co w najlepszym razie pługi parowe i motorowe oraz zwykłe, konne, mogłyby na wiosnę zorać. Z tych 1.600 wagonów utargowano nam 400. Pozostaje więc 1.200 wagonów. Z tej sumy udało się nam w kraju wykupić i zapewnić mniej więcej 600 wagonów, zaś z poza kraju, tj. z Węgier, Królestwa Polskiego i innych austr. krajów koronnych mamy obiecane 300 wagonów, ale ich niema jeszcze na miejscu.

Razem więc 900 wagonów; brak nam tedy jeszcze 300 wagonów do tego *minimum*, jakiego nam potrzeba. Wszystkie nasze starania oraz starania Ministerstwa rolnictwa były na nic: więcej wydostać nie było można. Robiliśmy, co tylko było możliwe i w samym kraju zapewniliśmy sobie 600 wagonów. Więcej, mimo starań, zrobić nie możemy. Wysłaliśmy wprawdzie do Węgier, do Królestwa, do Rumunii ludzi, oprócz akcyi oficyalnej, lecz wszystko tam tak zamknięte, że nam, jako stronie prywatnej, nic nie udało się wydobyć. Rokowania znów oficyalne, urzędowe, dały ten rezultat tylko, że mamy zapewnione owe 300 wagonów — z poza kraju.

Częściowo te nasiona są już w drodze, mianowicie to, co było w kraju, a nawet już nadeszły tam, gdzie mają być użyte. Reszty, tj. tego, co z poza kraju ma nadejść, jeszcze niema, choć obiecano nam, że nadejdzie w dniach najbliższych.

Nastąpiło także pewne opóźnienie naszych przesyłek, a to wskutek rekwizycyi armii, w 8 powiatach obszaru B oraz A. Myśmy od 19. lutego wstrzymali wszystkie wysyłki, bo nie mogliśmy ryzykować, aby nasze nasiona, z ciężką biedą zdobyte i zebrane w zachodniej Galicyi, przepadły.

Opóźnienie wysyłki wynikło nie z niedbalstwa, ale z ostrożności, po części z przyczyny licznych trudności, na jakie nikt nie był przygotowany, a które nas w pracy opóźniły o jakie 10—12 dni. Obecnie już owe rekwizycye są wstrzymane przez N. K. A. i wysyłki nasion dalej będą się odbywać.

Muszę tu jeszcze zaznaczyć, że w sprawie dostarczenia tych 600 wagonów należy stwierdzić solidarność całego kraju. Tych 600 wagonów nie byłoby można absolutnie wydobyć, gdyby gospodarze Galicyi zachodniej i środkowej nie byli pod tym względem z wielkiemi często ofiarami ze swej strony pomogli je zebrać i dzięki to ich dobrej woli i pomocy zdołaliśmy zapewnić choć te 600 wagonów. Wychodziliśmy przytem z tego założenia, że w Galicyi wschodniej, w tych powiatach, gdzie niema niczego, każdy mniejszy lub większy właściciel powinien

---

darstw rolnych musiało obok wojska i marynarki wyżywić 20 milionów gospodarstw domowych.

Okupowane tereny nieprzyjacielskie i kraje neutralne uzupełniają pożywienie. Okupowane tereny zajmują większy obszar, niż państwo niemieckie, i dostarczają znacznej ilości żywności dla niemieckich wojsk frontowych. Wiadomo jednak, że duża część musi być pokryta własnym ojczystym produktem — n. p. podobno 60 procent mięsa i 30 procent zboża chlebowego musiała dostarczyć własna produkcya na wyżywienie wojska i marynarki.

Obok sił bojowych musiano pomyśleć o dostatecznem wyżywieniu robotników, pracujących w przemyśle wojennym, co wyraziło się w dodatkowych porcyach dla ciężko pracujących. Do tej kategoryi należą też górnicy. Resztę stanowi ogół społeczeństwa, między którem drobne mieszczaństwo i niżsi urzędnicy najskromniej byli obdzieleni.

Przed wojną sprowadzano do Niemiec mniej więcej jedną trzecią potrzebnych środków żywności i pasz treściwych. Podczas wojny dowóz z sąsiednich państw neutralnych został ograniczony do *minimum*.

Zadanie niemieckiej wojennej organizacyi żywnościowej polegało na tem, by produkta o ile możności jak najlepiej zebrać, możliwie starannie przechować i możliwie sprawiedliwie rozdzielić.

Myśli zaprowadzenia w rolnictwie przymusu produkcyjnego zaniechano jako niepraktycznej, ponieważ rolnikowi nie można dysponować biurokratycznie od zielonego stołu, co ma uprawiać.

Wystarczy przepis, by każdy nadający się pod uprawę kawałek ziemi został odpowiednio spożytkowany. W jaki sposób i czem ma być uprawiany, należy pozostawić rolnikowi, a ograniczyć się do wywierania wpływu na zagospodarowanie przez ustanowienie odpowiednich cen, dostarczenie robotnika i nawozów pomocniczych, o ile to tylko jest możliwe. Wspomniane wyżej obniżenie cen mięsa, a podwyższenie cen produktów rolnych jest przykładem takiego wywierania wpływu. Także przyznawanie premii za wczesną młockę i dowóz wczesnych ziemniaków należy częściowo tutaj, w większej atoli części do działu dostawy i rozdziału środków żywności.

Jako urząd państwowy i centralny organ dla wojennego wyżywienia urzęduje państwowy wojenny urząd żywnościowy, którego zadaniem jest kierowanie sprawiedliwym rozdziałem i zaopatrzeniem przez cały rok ludności i wojska w środki żywności, artykuły użytku codziennego i pasze. Wolny handel i wolny obrót powinny były wobec tego ustać, względnie być pod bardzo ścisłą kontrolą. Mimo tego pojawił się handel tajemny, który z początku, jako na małą skalę prowadzony, milcząco tolerowano, gdy się atoli rozwinął silnie, ścigano.

Na czele państwowego wojennego urzędu żywnościowego stoi sekretarz stanu von W a l d o w, który ma do pomocy dwóch podsekretarzy: dra M ü l l e r a i von B r a u n a. Sekretarz stanu pochodzi z agrarno-konserwatywnej szlachty pomorskiej, von Braun był wysokim urzędnikiem bawarskim, a dr. Müller pracował w socyalno-demokratycznych stowarzyszeniach konsumowych. Każdy z tych trzech panów reprezentuje jedną potężną warstwę społeczną, a ich współpraca zapobiega jednostronnemu traktowaniu zadań urzędu wojennego wyżywienia.

Oprócz tego funguje zarząd, w którym zastąpione

na przyszły rok mieć to, czego potrzebuje sam dla siebie i swych ludzi. Dlatego musieliśmy dobrze wiedzieć, co robimy, zabierając stamtąd ziarno do siewu, nie będące nawet nadwyżką, lecz i które tam było przeznaczone na siew. Spotkaliśmy się pod tym względem z wielką solidarnością, niechaj mi zatem będzie wolno przy tej okazyi imieniem Namiestnictwa, jak i wschodniej części kraju, tym Panom, którzy nam ofiarnie dopomogli zebrać owe 600 wagonów, jak najserdeczniej za to podziękować.

Sprawą bardzo ważną byłaby może sprawa samochodów ciężarowych, lecz rzecz tę musimy traktować bardzo sceptycznie. Nasze drogi polne jeszcze do takich samochodów się nie nadają. Najpewniejsze są w tej części kraju konie i wozy krajowe. Przy samochodach zawsze się coś zepsuje, a i szoferów, jakich nam potrzeba, nie mamy. Również okoliczność, że obecnie samochody sporządzane są nie z dobrego, ale raczej z lichszego materyału, zmusza nas do ostrożnego odnoszenia się do sprawy samochodów ciężarowych dla naszych celów, tj. by nie obiecywać sobie zbyt wiele po nich. Mimo to staramy się je mieć, bo tam, gdzie drogi na to pozwolą, chętnie ich użyjemy.

Ministerstwo wojny da nam takich samochodów 4, zaś Namiestnictwo będzie ich mogło dać z 20, a nadto ze Szwajcaryi ma nam nadejść 8 automobilów ciężarowych tam zakupionych. Oprócz tego traktuje Ministerstwo robót publicznych o dalsze 40—50 samochodów ciężarowych dla Galicyi wschodniej. Będziemy się starali, aby przy każdej Ekspozyturze był przynajmniej 1 taki samochód ciężarowy.

Teraz co do wozów. O ile wiem, z wozami jest niedobrze, bo to co mamy, wymaga naprawy. Możnaby wprawdzie od armii kupić wozy na licytacyi, ale my ego uczynić nie możemy, droga ta jednakże pozostaje zawsze osobom prywatnym. Wozy te są częściowo dobre, lub warte naprawy. Nasze mniejsze warsztaty ciągle pracują nad naprawą i nawet wogóle wyrobem wozów.

W Oświęcimiu fabryka, należąca do Centrali odbudowy kraju, także stale wyrobem wozów się zajmuje.

Wspomniałem tu o warstatach, jakie mają być urządzone przy Ekspozyturach. Już się je urządza, a gdzieniegdzie już nawet pewnie pracują. Mamy 9 głównych warstatów: we Lwowie, Gródku, Przemyślanach, Stryju, Brzeżanach, Buczaczu, Stanisławowie i Kołomyi, oraz 9 t. zw. mniejszych.

Prócz tego jest przy każdej Ekspozyturze 4—6 mniejszych warstatów wojskowych. O ile stosunki miejscowe na to pozwolą lub wymagać będą, będziemy tę sprawę popierali i urządzali. Ponadto urządzimy jeszcze 4 warstaty przeznaczone wyłącznie do naprawy samochodów oraz pługów motorowych. Częściowo i nasze obecne warstaty podołają takim robotom, ale wyłącznie temu celowi służyć będą owe w Stryju, Buczaczu, Przemyślanach i Kołomyi.

Jeszcze jedną wreszcie rzecz pragnę tu poruszyć, mianowicie sprawę zaliczek na zasiewy. Myśmy swego czasu także o nie prosili i nam takie zaliczki obiecano. Znana wszystkim rzecz, że wypłacono je w r. 1916, zaś za rok 1917 zdaje się nie, obecnie zaś znów mają być wypłacane. Cała praca w sprawie tychże zaliczek powierzona jest Ekspozyturom rolniczym, które mają bezpośrednią styczność z rolnictwem, przez to znacznie prędzej będzie można te pieniądze uzyskać. Będzie to więc bardzo prosty sposób, ale jest jedno zastrzeżenie, że pieniądze te mogą być wypłacane jedynie wtedy, jeżeli właściciel ziemski, który ich żąda, rzeczywiście pracuje na roli.

---

są pojedyncze warstwy ludności i rodzaje zarobkowania.

Nadto istnieje parlamentarna rada przyboczna, złożona z reprezentantów pojedynczych stronnictw parlamentu, dalej druga rada przyboczna, złożona z zastępców władz i wielkich związków (*Interessen Verbände*), jako też rada znawców, powołana z pomiędzy ludzi nauki i praktyków.

W ten sposób wygląda kierownictwo państwowego urzędu wojennego wyżywienia, który jako centralna władza administracyjna kieruje wojennem wyżywieniem w całem państwie.

Jako fachowe władze niższe podlegają wojennemu urzędowi wyżywienia różne zakłady obrotu środkami żywności, o ile są zakładami państwowymi, n. p. zakłady obrotu zbożem, ziemniakami, tłuszczami, cukrem i t. d.

W całości jest 39 takich zakładów państwowych, z których 14 jest urzędami administracyjnymi, a 25 t. z. oddziałami handlowymi lub oddziałami prowadzenia interesów (*Geschäfts-Abteilungen*). Te ostatnie nazywają się w potocznym języku „towarzystwami wojennemi“ (*Kriegsgesellschaften*) i mają załatwiać interesa prywatno-gospodarcze, jak zakupno i sprzedaż produktów — jednem słowem w ich rękach spoczywa obrót handlowy.

Celem zebrania potrzebnego kapitału obrotowego musiały się ukonstytuować po kupiecku jako „stowarzyszenia z ograniczoną poręką“, podczas gdy urzęda, zajmujące się administracyą, składają się z zawodowych urzędników. Jednakże po kupiecku urządzane towarzystwa wojenne z ograniczoną poręką nie są prywatnemi towarzystwami zarobkowemi, obliczonemi na zysk, lecz urządzeniami dla ogólnych celów. Kapitał obrotowy mogą oprocentowywać tylko na 4% a najwyżej na 5%. Możliwe zwyżki nie przypadają towarzystwu, lecz kasie państwowej. Nadto w zarządzie każdego towarzystwa wojennego zasiadają zastępcy władz państwowych, celem czuwania, by dobro ogólne nie było na uszczerbek narażone.

Te państwowe zakłady środków żywności są, jak już wyżej powiedziano, fachowymi urzędami podwładnymi państwowemu urzędowi wyżywienia wojennego. One jednakże nie wystarczyłyby i nie byłyby w możności dostosować postanowień państwowego urzędu wyżywienia wojennego do odrębnych stosunków różnych okręgów. By temu zapobiedz, urzędy państwowe i komunalne pojedynczych państw związkowych stanowią szeroko rozgałęzioną sieć organów wykonawczych, które obejmują każdy zakątek kraju. Niektóre państwa związkowe stworzyły w swych okręgach dla tej sieci organów wykonawczych własne centralne kierownictwo.

N. p. sekretarz stanu von Waldow, kierownik państwowego urzędu wyżywienia wojennego, jest zarazem „komisarzem państwowym wyżywienia ludności“ w Królestwie Pruskiem.

Ta unia personalna okazała się wskazaną na podstawie zrobionych doświadczeń, celem uniknięcia tarcia, Przecież kanclerz państwa niemieckiego jest zarazem pruskim prezydentem ministrów

W tym wielkim aparacie, którym kieruje państwowy urząd wyżywienia wojennego, jest nawet mały funkcyonaryusz gminny w zapadłej miejscowości państwa niemieckiego kółeczkiem. które współpracuje w zaopatrzeniu w żywność ludności niemieckiej.

(Dok. nast.).

Ważny jest oprócz tego fakt, że w Galicyi wschodniej te materyały, które armia sprzedaje, pozostaną w kraju i nie będą wywożone. Jakkolwiek istnieje w Wiedniu przy Ministerstwie wojny osobna do tego komisya, to jednak poza nią wiele tego materyału będzie można tu w kraju kupić, bo gdyby cała sprzedaż miała się opierać o ową komisyę, toby sprawa ta znacznie opóźnioną była.

W ten sposób n. p. zakupiliśmy wiele baraków, których używa się na warstaty lub na pomieszczenie ludności, a które mogą też być użyte na budynki gospodarskie. Wogóle czuwamy zawsze nad tem, aby nam nic nie ubyło, żeby na wszystkiem, na co tylko zdołamy, rękę położyć, aby niczego nie wykradziono lub nie puszczono na spekulacyę.

Skończyłem wszystko, co miałem Panom przedstawić. Wiem bardzo dobrze, że to, co mogłem powiedzieć, nie jest zbyt pocieszające i na bardzo potężną akcyę nie wygląda. Pozwolę sobie porównać pracę naszą z człowiekiem, unoszącym ciągle ciężki kamień pod górę, ku szczytowi. Gdy go prawie już wyniósł na szczyt, kamień stacza się w dół; znów ów człowiek na nowo wysila się, dźwiga kamień, by ponownie widzieć go spadającym na dół.

Nie straciliśmy jednak nadziei, że przecież jakoś przetrwamy. Błędem byłoby, gdybyśmy nie chcieli pewnych rzeczy zaczynać dlatego, że może na razie nie obiecują wielkich wyników i zamierzonych skutków. Myśmy wszystko, co nam wskazano i co sami mogliśmy czynić — zrobili, aby tę sprawę wogóle raz rozpocząć. Nieodzowną dla nas jest praca wspólna; każdy zatem rolnik winien przyłożyć się do tej roboty, by wspólnie z nami pracować. Sami bowiem temu nie podołamy.

Dlatego też proszę Panów, byście mieli do nas zaufanie, byście do tych Ekspozytur i wogóle do władz przystępowali z ufnością, że rzeczywiście dbają o te wielkie cele, jakie nam przyświecają a którymi są: powołanie zamarłej ziemi do życia, rozwinięcie na niej zaczątków normalnego ruchu rolniczego i stwarzanie mu warunków dalszego pomyślnego rozwoju.

Tak jak rannego, naprzód opatruje się prowizorycznie na polu bitwy, a dopiero później w szpitalu dostaje opatrunek już stały, tak i my starać się musimy najpierw pozałatwiać najpilniejsze sprawy. To cośmy już zrobili, było tylko owym prowizorycznym opatrunkiem, staraliśmy się go tak założyć, by ułatwił następne, bardziej stałe opatrzenie. Do tego zdążamy, żywiąc przy tem nadzieję współpracy całego naszego rolnictwa, o co Panów tu obecnych, jako reprezentantów tego zawodu, najserdeczniej upraszam.

KAZIMIERZ KRZYSZTAŁOWICZ.

Parę uwag w sprawie organizacyi gospodarstw.

Do gospodarstw naszych wkrada się system rozszerzania uprawy okopowych ze względu na pomyślne konjunktury handlowe z równoczesnem zaniedbaniem lub lekceważeniem uprawy kłosowych. System to bardzo niebezpieczny, ponieważ narusza prawidłowy wzajemny stosunek uprawianych roślin. Spowoduje on zmniejszenie się zbioru ziarna i zbioru słomy. Rząd z tego swoją część zabierze, bo przecież ludność miejska musi mieć chleb, pozostanie trochę na ordynaryę, a dla robotnika, dla którego to ziarno taką przynętę stanowi, nie będzie już wiele. Odpowiednio do zmniejszonego zbioru słomy będzie mniej obornika, co przy braku nawozów sztucznych może się okazać katastrofalnem dla naszych pól. Także racyonalny podział pracy tak dla inwentarza, jak dla robotnika stanie się bardzo utrudniony. Chwilowo można mieć dochód, lecz jest to, powiedzmy po wojennemu, sukces lokalny, który dla trwałości całego frontu ma tylko złe skutki.

Dla udowodnienia, jak bardzo system ten sprzeciwia się najprymitywniejszym zasadom organizacyi gospodarstwa, przytoczę tu kilka uwag z dzieła profesora Aereboe p. t. *„Allg. Landw. Betriebslehre"*.

Jako wytyczne dla prawidłowej organizacyi gospodarstwa podaje on:

1) Korzystne ustosunkowanie wszystkich czynników produkcyi;

2) odpowiedni podział pracy i

3) współdziałanie wszystkich produktów rolniczych w użytkowaniu ziemi i nawozów.

ad 1) Wszystkie zabiegi i czynności gospodarza muszą się nawzajem uzupełniać i wspierać. Sprowadzenie drogiego oryginalnego nasienia i zasianie go w roli źle uprawionej, zachwaszczonej i o słabej sile nawozowej, jest bezcelowe, podobnie jak użycie nawozów sztucznych na roli nieodwodnionej. Należyta uprawa roli pozwala na intensywniejsze nawożenie, by zaś obie te czynności nie poszły na marne, musi się starannie zasiać, uwolnić od chwastów, zniszczyć skorupę ziemi przez motyczenie lub bronowanie, wreszcie starannie zebrać. Zaniedbanie jednej z tych czynności wyklucza inne lub obniża rentowność ich.

Jedna czynność pociąga za sobą drugą, a zarazem ogranicza ją. Użycie nawozów sztucznych fosforowych wymaga równoczesnego użycia nawozów potasowych, ogranicza jednak zarazem ilość tych nawozów.

Aby zapewnić sobie dochód z gospodarstwa, mniej ważne jest pytanie, czy należy gospodarować in- czy ekstensywnie, ponieważ ten dochód zależy w pierwszej linii od tego, o ile udało się gospodarzowi osiągnąć odpowiednie współdziałanie wszystkich użytych przez niego zabiegów i czynności. Wpierw musi każdy rolnik zwrócić uwagę na to, czy ziemniaki, które ma uprawić, mogą otrzymać to, czego wymagają, a zatem, czy jest odpowiednie nasienie, odpowiedni inwentarz martwy, obornik, czy nie brak sił roboczych ludzkich i zwierzęcych. W drugiej linii dopiero stoi pytanie, czy ich należy sadzić mniej, czy więcej.

Pewna zależność jest w każdym dziale gospodarstwa.

Stajnie bydlęce muszą odpowiadać wymaganiom bydła, mieszkania dla ludzi wymaganiom tychże, narzędzia i maszyny odpowiadać muszą potrzebom gleby i podaży sił ludzkich i zwierzęcych. Ilość paszy musi być dostosowana do ilości i rodzaju inwentarza żywego, użycie nawozów sztucznych może być tylko uzupełnieniem produkcyi obornika.

Budynki, narzędzia, maszyny i będące do rozporządzenia siły zwierzęce i ludzkie tworzą ramy, wśród których należy zorganizować gospodarstwo; gdy te ramy się zmieniają, może się dopiero odpowiednio zmienić kierunek prowadzenia gospodarstwa.

Ten sam kawałek ziemi można przy pomocy różnego stanu inwentarza rozmaicie uprawiać, a zawsze z dochodem. Dochód ten jednak staje się nie do osiągnięcia, gdy przy organizacyi stworzone stany inwentarza nie uzupełniają się nawzajem lub gdy prowadzenie gospodarstwa nie potrafi zużytkować w całości wszystkich urządzeń. Zupełne wykorzystanie tkwiących w gospodarstwie wartości powinno być dążeniem każdego rolnika. Np. wynagrodzenie sił ludzkich i karma dla zwierząt pochłaniają olbrzymie sumy, fałszywe zatem użycie tych sił i ich złe wykorzystanie musi spowodować stratę.

Ilość i jakość sił roboczych musi być dostosowana do organizacyi gospodarstwa lub gdy, tak jak teraz, na podaż ich wpłynąć jest bardzo trudno, gospodarstwo musi się dostosować do podaży sił przez nadanie mu takiego zakroju, któryby pracę ręczną i pociągową rozkładał równomiernie na wszystkie pory roku. Jeżeli nie uda się organizacyi gospodarstwa pogodzić z rozporządzalnemi siłami pracy, wtedy nastają okresy, w których dla robotnika niema pracy lub też odwrotnie, nagromadza się tak olbrzymia ilość różnych czynności, że te tylko w niedostateczny sposób dadzą się wykonać, wskutek czego albo jakość wykonania pozostawia wiele do życzenia, albo minie czas najodpowiedniejszy do wykonania tej czynności.

Siłę pociągową można do pewnej granicy dostosować do podaży pracy przez intensywniejsze lub ekstensywniejsze karmienie inwentarza, jako też mniejsze lub większe natężenie siły jego. Są to jednak drobne wahania. W największej mierze da się to zastosować u wołów, gdyż przy braku pracy dla nich można im podawać bardzo lichą paszę bytową.

Narzędzia i maszyny wspierają tylko siłę pracy ludzkiej i zwierzęcej, ich więc rodzaj i ilość musi w pierwszej linii iść w parze z rodzajem i ilością tych sił. Koszt pracy maszyn i narzędzi gospodarskich tem jest niższy, im więcej w ciągu roku dane narzędnie pracuje.

ad 2) Tak poszczególne rodzaje kultury, jak też poszczególne rośliny wymagają pracy w różnych okresach czasu i w różnym stopniu, przez odpowiednie zatem ułożenie wzajemnego stosunku rodzajów kultury i uprawy roślin można wpływać bardzo wybitnie na rozdział pracy w ciągu roku.

Pastwisko i las, są to dwa rodzaje kultury, które bardzo mało pracy wymagają. Las wymaga przeważnie pracy w zimie, z pastwiskiem zaś idzie w parze zimowe karmienie bydła w stajni, a zatem też praca zimowa. Jest ona tem mniejsza, im bardziej rozległe i lepsze są pastwiska i im dłużej trwa okres pasienia bydła.

Inaczej ma się rzecz z łąkami. Wprawdzie pielęgnacya łąk (czyszczenie rowów, zarównywanie kretowisk, sypanie nawozów sztucznych) przypada na okres zimowy, główna jednak praca, zbiór siana, jest pracą letnią.

Wybitnym rodzajem kultury pracy letniej jest rola i to tem więcej, im niekorzystniejszy jest klimat. W niektórych częściach strefy umiarkowanej znaczną część czynności na roli można wykonać w zimie, np. orkę; w północnych jednak częściach strefy umiarkowanej musi orka być wykonaną w jesieni lub na wiosnę. Jeżeli tam ma się doprowadzić do równomiernego podziału pracy, muszą główne miejsce zajmywać las, pastwisko i łąki, albowiem im silniej w gospodarstwie występuje pastwisko i las w stosunku do roli i łąk, tem silniej występuje też praca zimowa w stosunku do letniej pracy, tem łatwiej praca gospodarcza da się tak rozdzielić, że zima i lato względnie równomiernie są nią obciążone.

Rodzaj i rozmiar jednego rodzaju kultury mają wpływ na siły robocze stojące do rozporządzenia innych rodzaji kultury, rozstrzygają więc o dopuszczalnej intensywności pracy. Np. tam, gdzie obok małej ilości roli jest obszerny las, który w ciągu zimy wiele sił roboczych pochłania, uprawa tej roli może być bardzo intensywną. Gdy są np. rozległe łąki przy małej ilości roli, trudno jest znaleźć na roli tyle zajęcia dla robotnika, któryby był potrzebny, aby zbioru siana z łatwością dokonać. Tu więc rola zyskuje na intensywności, łąki zaś muszą być ekstensywnie zorganizowane, np. część łąk dwukośnych musi się kosić raz.

Korzystny rozdział pracy w gospodarstwie najłatwiej można tam osiągnąć, gdzie wszystkie rodzaje kultury obok siebie istnieją w odpowiednim stosunku. Gdzie jednak uprawę roli nie uzupełniają dostatecznie las, łąki i pastwisko, musi być ona tem wszechstronniej zorganizowana, aby zapewnić możliwie korzystny podział pracy.

Uprawa poszczególnych roślin wymaga sił roboczych w różnych okresach wegetacyi i w niejednakowym stopniu na jednakowej powierzchni uprawy. Uprawa różnych roślin wpływa zatem dodatnio na rozdział pracy, o ile płodozmian jest należycie ułożony. Lecz nie sama uprawa roli dla siebie ma wykazywać równomierne zapotrzebowanie pracy, ale pod tym względem musi się ona łączyć i uzupełniać z innymi rodzajami kultury, Ponieważ zaś skład rodzajów kultury nie łatwo można zmienić, należy uprawę roślin odpowiednio do tego składu zorganizować.

W tym celu należy poznać wzajemny stosunek poszczególnych roślin pod względem zapotrzebowania sił roboczych.

Żyto i pszenica stawiają prawie te same wymagania co do czasu zapotrzebowania sił roboczych. Zależnie od odmiany siejemy wcześniej jedno lub drugie. Jęczmień ozimy ma już jednak pod tym względem bardzo różne wymagania w stosunku do tamtych zbóż. Tak siew jego, jak też i zbiór wypadają o dwa tygodnie przed żytem; gdzie się on zatem udaje, ma się możność rozdzielić czynności przy siejbie zbóż ozimych i przy ich zbiorze na dłuższy przeciąg czasu. Gdzie jest jednak wiele łąk z uprawą jęczmienia ozimego, trzeba być bardzo ostrożnym, gdyż zbiór siana i zniwo jęczmienia może spowodować w dość krótkim okresie czasu taki nawał pracy, że trudnoby mu podołać.

Owies i jęczmień jary nie wykazują prawie żadnych różnic w zapotrzebowaniu sił roboczych. Na wiosnę i przy zbiorze bardzo korzystnie nawzajem się uzupełniają.

Uprawa zboża ozimego i jarego w połączeniu z odpowiednią ilością łąk zapewnia już korzystny rozdział pracy w czasie wegetacyi, a gdy jeszcze część roli na ugór pozostawiono, który daje zajęcie dla inwentarza w poszczególnych pauzach, nie potrzeba już uprawy żadnych innych roślin ze względu na rozdział pracy. Ugór właśnie zawdzięcza tylko swe powstanie dążeniu rolnika do wyrównania pracy. Jest on nieznany w tych krajach, w których łagodna zima pozwala na obróbkę pól

bez przerwy (wprowadzenie ugoru do naszych gospodarstw w dzisiejszych warunkach uznają za wskazane właśnie ze względu na korzystny rozdział pracy niektórzy rolnicy nawet bardzo intensywnie pracujący) *).

Z nowoczesnych gospodarstw ugor został wyrugowany przez uprawę koniczyny na siano, uprawę roślin strączkowych, głównie jednak przez wprowadzenie okopowych wskutek tego, że rośliny te wymagają pracy w innym czasie, niż zboża. Buraki i ziemniaki potrzebują bardzo wiele pracy ręcznej, lecz w czasie, gdy ukończony już jest siew wiosenny, a przed zbiorem siana. Tem samem zbioru siana, wykorzystując większą ilość robotnika, można łatwo dokonać i żniwa są łatwe do przeprowadzenia, po ukończeniu zaś tych prac znowu okopowe dają zajęcie dla robotnika. Następuje pora ich zbioru, który można na bardzo długi przeciąg czasu rozłożyć przez odpowiedni dobór odmian.

Motyczenie zbóż, pszenicy i owsa wykorzystuje doskonale robotnika przed obróbką okopowych. Wprowadzenie zbyt wielkiej ilości okopowych łączy się z niebezpieczeństwem, że robotnik po ukończeniu obróbki ich nie będzie należycie wykorzystany. Powiększenie zaś obszaru pod okopowe bez równoczesnego powiększenia ilości robotnika spowodować może łatwo większą stratę przez niemożliwość wykonania wszystkich czynności w odpowiednim czasie.

Rzeczą dobrego gospodarza jest starać się wyszukać najkorzystniejszy stosunek okopowych do innych roślin. Każda jednostronność w gospodarstwie mści się. Gdyby ktoś np. uprawę żyta coraz bardziej rozszerzał, utrudni sobie siejbę w jesieni, rozciągając ją na zbyt długi okres czasu; wskutek tego znowu część żyta będzie zasiana zawcześnie i łatwo zgnije pod śniegiem, część zaś, wskutek spóźnionego siewu bardzo słaba, z trudnością tylko przezimuje. Także żniwo tego żyta, na nienormalnie dużym obszarze zasianego, nastręczyłoby tyle trudności, że straty byłyby nieuniknione.

Żadna z roślin nie jest samodzielna, każda musi się dzielić z innemi w wykorzystaniu tych samych sił roboczych ludzkich i zwierzęcych, maszyn, narzędzi itd. Stanowią one jedną organiczną całość dla wykorzystania tych samych środków gospodarczych.

A zatem nie sprawa rentowności jednego produktu w stosunku do rentowności innych jest miarodajną dla rolnika przy ich doborze, lecz musi tu rozstrzygać dążność do stworzenia najracyonalniejszego wzajemnego stosunku uprawy i najbardziej celowego następstwa roślin po sobie.

ad 3) Warunkiem należytego wykorzystania ziemi jest, aby wszystkie składniki odżywcze, które ona zawiera lub które do niej są wprowadzone przez nawożenie, zostały jak najwszechstronniej zużytkowane. Gdyby się rok po roku na tem samem kawałku ziemi tylko te same rośliny uprawiało, wykorzystanie ziemi byłoby jednostronne, tylko pewne składniki i to z jednej warstwy ziemi byłyby zużyte, inne nienaruszone. Im bardziej różnorodne rośliny uprawia się, tem wszechstronniej wyzyskujemy zapasy ziemi bezpośrednio przez czerpanie ich w różnych formach z różnych warstw gleby i pośrednio przez poprawę fizycznego stanu ziemi, co wpływa korzystnie na odpowiednie przemiany chemiczne składników odżywczych.

Nietylko pomiędzy poszczególnemi roślinami istnieje pewna zależność i łączność co do wykorzystania ziemi, lecz istnieją one też między rolą a innymi rodzajami kultury. Np. łąka jest dostawcą paszy zimowej, tem samem pośrednio dostawcą obornika, którego jednak ona wprost wykorzystać nie może. Obornik ten zatem idzie w rolę, a za zwyżkę dochodów, uzyskanych wskutek tego z roli, kupione nawozy sztuczne wzmacniają znowu łąki.

Naturalny zapas składników pokarmowych ziemi i uzyskany obornik z gospodarstwa tworzą fundament, na którym ma być zbudowana organizacya gospodarstwa polowego, t. j. płodozmian. One głównie obok innych gospodarczych względów określają obszar uprawy okopowych i zarazem wyznaczają granice dla zapotrzebowania i użytkowania ludzkich i zwierzęcych sił roboczych.

---

*) Jerzy Turnau, Nr 35 *Rolnika* z 1917.

Inż. C. KOCHANOWSKI, st. radca leśnictwa, wiceprezes gal. Tow. leśnego

Wspólna obrona interesów gospodarstwa leśnego.

(Dokończenie).

Powyżej opisane dwa stowarzyszenia opierają się na postanowieniach statutów, niżejopisane natomiast jest tylko luźnem zgromadzeniem dwu Towarzystw, przedstawiających obie już połowy, zatem całość monarchii austro-węgierskiej, a wywołane zostało potrzebą wspólnego postępywania i obrony interesów gospodarstwa leśnego przy zawieraniu rozmaitych traktatów handlowych tak z państwami obcemi, jak i między obu połowami monarchii; w tym celu „Państwowy Związek leśny“ we Wiedniu (*Reichsforstverein*) i „Węgierski Związek leśny krajowy“ w Budapeszcie porozumiały się między sobą i ustanowiły wspólne punkty wytyczne, które w obu połowach z poczucia solidarności mają być bronione. Rzeczone punkta wytyczne podane zostały już do wiadomości obu połów, a są one następujące:

1. Obrót drewnem wszelkiego gatunku i towarami z drewna, jako też wszystkimi innymi produktami lasu między Austryą, Węgrami i Bośnią ma być zupełnie wolny.

2. Obrót produktami lasu nie może być w żadnej części monarchii popierany jednostronnie przez zarządzenia taryfowe, kolejowe lub okrętowe. Taryfy wyjątkowe mają być ustanawiane po obopólnem porozumieniu się.

3. Taryfy przewozowe kolejowe i okrętowe łącznie ze wszystkiemi należytościami ubocznemi mają być dla obrotu drewnem jednolite, łatwo zrozumiałe i trwałe.

4. Austryacki i węgierski szemat cłowy dla drewna, towarów z drewna i innych produktów lasu ma być zrównany z takim samym szematem niemieckim.

5. Stawki cłowe autonomicznej taryfy cłowej tak w Austryi jak i Węgrzech mają być jednostajne. Wewnątrz średnio-europejskiego związku gospodarczego cła pośrednie dla importu drewna do Austryi, Węgier i Bośni naogół nie są potrzebne, chyba w celach ochrony przemysłu wyrobu towarów z drewna lub zakładów impregnowania, a mogą zaś być w danym wypadku tylko ze względów taktycznych stosowane celem zwalczania szkodliwych napięć cłowych. W stosunku do zagranicy cłowej mają być cła ochronne dla drewna w wysokości, jaką Niemcy ustanowiły. Zarządzenie ceł pośrednich przez inne państwa związkowe ma być dopuszczalne, jeżeli nie szkodzą austryackiej i węgierskiej produkcyi drzewnej, napięcia jednak cłowe mają być zniesione lub ewentualnie do stosunku maksymalnie 1:1·5 przy drewnie ciosanem i 1:3 przy drewnie

tartem doprowadzone, przyczem stawka cłowa dla surowca drzewnego nie może wynosić więcej aniżeli 12 marek dla 10 ton. Czynnik przeliczania przy drewnie twardem ma być za $1 m^3$ ustanowiony w wysokości 800 kg, przy miękkiem 450 kg.

Węgiel drzewny i nasiona leśne mają być wolne od cła; zagraniczne nasiona leśne należy jako takie zapomocą farby odpowiednio oznaczać. Dla importu roślin leśnych (sadzonek) ma być ustanowiona stawka jednostkowa prohibitywna cłowa w wysokości 20 K za 100 kg: dla smoły i kolofonium 15 K za 100 kg; dla terpentyny, olejów terpentynowych, smołowych i żywicowych 45 K za 100 kg. Celem ochrony krajowych produktów garbarskich należy stawkę cłową na drewno *quebracho* w kawałach lub rozdrobnione podnieść na 15 K, na wszystkie inne ekstrakty garbarskie na 24 K za 100 kg; na wszystkie inne towary garbarskie należy nałożyć cła wwozowe w wysokościach dotychczasowych.

6. Wywóz drewna i towarów z drewna należy wszystkiemi siłami popierać; zakazy wywozu należy wydawać po wspólnem porozumieniu się.

7. Celem obrony interesów leśnych za granicą należy przy zagranicznych misyach ustanawiać jako fachowych sprawozdawców techników leśnych, do tego specyalnie się nadających.

Do ankiet i dysertacyi, które dotyczą handlowo i cłowo-politycznych lub też taryfowych zagadnień gospodarstwa leśnego, należy powoływać ukwalifikowanych leśników.

Nakoniec mamy do przedstawienia cele jeszcze jednego stowarzyszenia, o którem mówiliśmy na początku naszego artykułu.

W Królestwie Polskiem, w części jego przez Austryę okupowanej, zawiązało się w Lublinie „Zrzeszenie właścicieli lasów“ celem ochrony interesów tych członków Związku Ziemian, którzy są właścicielami przestrzeni leśnych, a nadto celem racyonalnej eksploatacyi i rozwoju ich gospodarstw leśnych. Towarzystwo to, o charakterze współdzielczym, jest zatem niejako organem Związku Ziemian, a jednak samoistne jako osoba prawna. Z chwilą usunięcia granicy, dzielącej obecnie obie okupacye, przenosi się ono do Warszawy z zamiarem rozszerzenia swego zakresu działania na całe Królestwo Polskie.

Członkami Towarzystwa mogą być osoby obojga płci, oraz jednostki prawne, o ile są członkami Związku Ziemian i posiadają przestrzeń leśną nie mniejszą niż 100 morgów nowopolskich, a nadto sam Związek Ziemian.

Każdy członek składa wpisowe w wysokości 100 K, udziały w wysokości 5.000 K od każdych 1000 morgów lasu, a nadto obowiązuje się zwiększać ilość swych udziałów albo zapomocą wpłat gotówką, albo zapomocą odpisywania na udziały sum przypadających z repartycyi zysków, aż do chwili potrojenia się ilości udziałów.

Materyał drzewny z lasów zrzeszonych musi być zgłoszony w Zrzeszeniu.

Do zarządu sprawami Zrzeszenia powołane są: Ogólne Zebranie członków Zrzeszenia, Rada nadzorcza i Zarząd, do kontroli działalności jest ustanowiona Komisya rewizyjna.

Celem Zarządu Zrzeszenia jest bezpośrednie prowadzenie wszystkich interesów, a składa się on z 3 członków, na lat 3 wybieranych, i dwu zastępców, wybieranych corocznie. Członkowie Zarządu dzielą się obowiązkami i wybierają corocznie z grona swego prezesa i jego zastępcę. Do bezpośredniego kierowania interesami mianuje Zarząd z pośród siebie lub z zewnątrz dyrektora głównego (zarządzającego) oraz kierowników pojedynczych oddziałów.

Członkowie bezpośrednio interesowani w jakiejkolwiek kwestyi dotyczącej Zrzeszenia, przy decydowaniu sprawy ich interesu osobistego ze Zrzeszeniem na zebraniach ogólnych Zrzeszenia głosu nie posiadają.

Środki pieniężne zebrać się mają z kapitału obrotowego, rezerwowego, a w końcu z kapitału żelaznego. Pierwszy przeznaczony jest do pokrywania wydatków bieżących, drugi do pokrycia ewentualnych strat. Fundusz żelazny powstaje z kapitału rezerwowego, z którego otrzymuje 30%, a przeznaczeniem jego są ewentualne pożyczki hipotekarne

Interesa stowarzyszenia mają być prowadzone przez Walne Zgromadzenie, Radę nadzorczą i Wydział; oprócz tego obierana jest Komisya kontrolująca. Żaden członek nie może jednak zajmywać więcej jak jedno stanowisko. Właściwe kierownictwo przysługuje Wydziałowi, składającemu się z 3 członków i 2 zastępców, wybieralnych na lat 3; on zastępuje Towarzystwo także na zewnątrz. Do bezpośredniego prowadzenia interesów powołany jest dyrektor zarządzający, wybierany z grona Wydziału lub też zewnątrz, którego wynagrodzenie ustanawia Rada nadzorcza.

Cele tego stowarzyszenia tak są ogólnie określone, iż pod nie dadzą się podporządkować najrozmaitsze czynności. I też istotnie zamierzone są czynności idące w rozmaite kierunki, jak np. pośrednictwo w wynajdywaniu personalu, robotników, przeprowadzanie urządzeń lasów, oraz sporządzanie planów, ogólne inspekcye etc.

W tym kierunku Towarzystwo centralne wiedeńskie i lubelskie zgodne są w swych zamiarach, podczas gdy Zrzeszenie galicyjskie zajmuje się wyłącznie stroną handlową.

Z naszego punktu widzenia wychodząc, musimy zaznaczyć, że o ile widzieliśmy i widzimy chętnie wspólność obrony własnych interesów leśnych, o tyle jesteśmy zdania, że czynności poza ten zakres sięgające nie powinny być terenem działalności tego rodzaju stowarzyszeń, szczególniej o charakterze współdzielczym, trzeba koniecznie pozostawić coś także indywidualnej czynności czy to Towarzystw czysto leśnych, czy też osób prywatnych. W szczególności istnieje obawa pewnych monopolów, a może nawet bojkotów, co z celem i charakterem tego rodzaju spółek nie da się połączyć.

Z postępu rolniczego.

Maszyna do zaprawiania ziarna. Warunkiem skutecznego działania każdego środka, mającego na oku zniszczenie na powierzchni ziarna siewnego zarodników chorób pasożytniczych, a więc przedewszystkiem śnieci, jest — jak wiadomo — konieczne zetknięcie się tego środka, zwykle jakiegoś roztworu, z całą powierzchnią nasienia. Używane w tym celu mieszanie nasienia w kadzi w płynie bejcującym nie zawsze okazuje się skuteczne, bowiem część nasion, otoczonych np. bańkami powietrza, czy wreszcie ze sobą zlepionych, pozostaje niezwilżone bejcą. W celu zaradzenia temu złemu wynalazła fabryka maszyn N. Heide w Stockerau bardzo prostej konstrukcyi a podobno dobrze działającą maszynę. Składa się ona z dużego naczynia, nad którem umieszczony jest przyrząd wsypujący przy ruchu maszyny pewne oznaczone ilości nasienia do owego naczynia, wypełnionego daną bejcą w ilości około 300 litrów. Nasienie to jest mieszane śrubą bez końca, skośnie ustawioną w stosownej pochwie w naczyniu, która też tak przepłukane nasienie wyciąga w górę naczynia, wysypując je do podstawionego leja, skąd można je zbierać w worki i t. p. Nasienie uszkodzone, plewy i tp. spływają przytem na wierzch płynu, skąd je można zbierać czerpakiem.

bj.

Drobne porady.

„Uspulun“ jako środek do bejcowania zbóż. Kilkakrotnie już wspominaliśmy w naszem piśmie o tym środku, powszechnie używanym w Niemczech. O jego skuteczności zdaje się

świadczyć fakt nakazu urzędowego stosowania tego środka w powiecie Mannheim, jaki doszedł rąk naszych: a który brzmi następująco:

»Dla skutecznego zwalczania chorób, występujących na pszenicy, życie i orkiszu, jak śnieć itp, wydaje się dla powiatu Mannheim na podstawie § 1. rozporządzenie wielko-książęcego ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. września 1917 następujące zarządzenie:

§ 1. Przeznaczone do siejby nasienie pszenicy, żyta i orkiszu należy wczas przed siejbą poddać bejcowaniu środkiem »Uspulun«.

§ 2 Dla przedsięwzięcia bejcowania ma gmina dostarczyć odpowiednie miejsce wraz z potrzebnemi naczyniami. Bejcować należy tylko w tem miejscu. Ustanowiony przez gminę mąż zaufania ma w okresie siejby dozorować bejcowania.

§ 3 Dla kontroli musi mąż zaufania prowadzić wykaz kontrolny rolników, którzy bejcowania dokonali. a także czasu, rodzaju i ilości poddanego przez nich bejcowaniu zboża.

§ 4 Bejcowanie należy przeprowadzać wedle specyalnego sposobu użycia, który zostanie Urzędom gminnym dostarczony.

§ 5. Koszta bejcowania mają ponosić rolnicy korzystający z tych urządzeń, wedle ilości zabejcowanego nasienia.

§ 6. Działania przeciw niniejszeniu zarządzeniu karane będą więzieniem aż do jednego roku i grzywną pieniężną aż do 10.000 marek lub też jedną z tych kar».

O ile nam wiadomo, środek ten ma sprowadzić w najbliższym czasie droguerya Piotra Mikolascha we Lwowie. *

Na co winno się zwracać szczególniejszą uwagę przy budowaniu stajen i gnojowni? Brak nawozów pomocniczych, szczególniej zaś azotowych, dający się tak dotkliwie odczuwać naszemu rolnictwu, spowodował konieczność zwracania większej niż dotychczas uwagi na staranne wykorzystywanie odchodów zwierzęcych stałych i płynnych jako owego nawozu naturalnego, zawierającego wszystkie pokarmy roślinne. Doświadczenia, przeprowadzane w tym kierunku już od szeregu lat, wykazały niezbicie, że najlepsze rezultaty otrzymuje się przy tem przez oddzielne zbieranie odchodów stałych, wraz ze ściółką w formię obornika, od odchodów płynnych, czyli gnojówki, że zwłaszcza ta ostatnia, zabezpieczona stosownem urządzeniem i stosownymi środkami od bezpośredniego stykania się z powietrzem, przedstawia bardzo cenny materyał nawozowy azotowo-potasowy, mogący zatem z korzyścią zastąpić nieistniejącą dziś saletrę chilijską pod okopowe, strączkowe, czy wreszcie pod zboża na krótko przed siewem.

Należy zatem pamiętać, by przy budowaniu stajni i gnojowni poczynić stosowne urządzenia w celu oddzielnego zbierania gnojówki. Nie wchodząc w szczegóły tej sprawy, opisanej dokładnie — wraz z rysunkami — w *Rolniku* z roku 1917, zaznaczam tylko, że najlepszą okazała się do tego celu metoda niejakiego Ortmanna, właściciela dóbr Schependorf (Meklenburg), polegająca na zbieraniu w osobnem zbiorniku gnojówki, ściekającej rurami ze stanowisk w stajni, zaopatrzonym stosownymi wentylami, chroniącymi ją od przystępu powietrza. To ostatnie daje się zresztą uskutecznić łatwym sposobem, wystarcza bowiem pokryć gnojówkę w zbiorniku cienką warstewką ropy, by ją idealnie zabezpieczyć przed powietrzem.

A zatem budując stajnie, nie łączmy stanowisk z gnojownią, lecz z osobną studzienką, starannie wycementowaną i hermetycznie zamykaną, a umieszczoną tuż przy stajni. *

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Dr. Eduard Petschner: **Die Gewährleistung bei dem Pferdehandel.** *Ein Wegweiser für Pferdekäufer nach den neuen gesetzlichen Bestimmungen.* Wien und Leipzig, 1918, Verlag Carl Gerold's Sohn.

Praktycznym podręcznikiem dla kupujących konie ma być według przeznaczenia swego broszurka dra Petschnera o rękojmi w handlu końmi. Dlatego chociaż autor jest sam prawnikiem, wciąga w zakres swego opracowania także ważne dla nabywcy koni szczegóły dotyczące wad i chorób końskich, o których mówi ze stanowiska weterynarza i hodowcy. Główny nacisk jednak położony jest na stronę prawniczą rzeczy i podkreślone nowo wydane przepisy ustawowe, które skracają znacznie dotychczasowe terminy, w jakich nabywca konia może od sprzedającego domagać się z prawnego tytułu rękojmi (*Gewährleistung*) rozwiązania umowy, albo częściowego zwrotu ceny kupna, względnie odszkodowania i kosztów leczenia kupionego zwierzęcia. Terminy dotychczasowe w ustawie przewidziane, w czasie których kupujący dla zapewnienia sobie korzyści ustawowych winien stwierdzić wady nabytego konia, wynoszą obecnie dwa tygodnie. Tylko pod tym warunkiem, że w czasie dwu tygodni od nabycia i oddania sprzedającemu nabytego konia stwierdzoną zostanie wada powodująca w myśl ustawy rozwiązanie umowy kupna, przyjęte być może prawne domniemanie, że wady u konia miały już miejsce przed jego nabyciem, a tem samem ciężar dowodu, że tak nie było, przenosi ustawa na sprzedającego. Nad kwestyą przepisów prawnych, omawianych w broszurce p. Petschnera, nie będziemy tu dłużej się rozwodzić. Konkluzyą broszurki jest w każdym razie, że dla zabezpieczenia sobie prawnych korzyści winien sprzedający, który u nabytego konia skonstatował wady przeciwne warunkom umowy, albo powodujące niezdatność konia do użytku, natychmiast przez rzeczoznawcę sądowego wadę tę stwierdzić.

W dzisiejszej chwili, gdy ogromna ilość gospodarstw, zwłaszcza we wschodniej Galicyi, pozbawiona inwentarzy żywych, stara się zaopatrzyć w konie, nie będzie rzeczą bez pożytku przeglądnięcie broszurki dra Petschnera. *Dr. Tadeusz Mańkowski.*

Inż. Roman Ż. Ciesielski: **Asfalt naturalny i sztuczny w budownictwie.** Lwów 1918. Nakład i własność Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego.

Praca powyższa stanowi 16 ty tomik wydawnictwa „Zagadnienia technicznej odbudowy kraju" podjętego przed paru laty przez powyższą firmę lwowską, a swą treścią dostosowują się jak najzupełniej do przewodniej myśli redakcyi tegoż wydawnictwa, którą jest uzupełnienie naszej literatury szeregiem prac technicznych, opracowanych jednak w sposób tak przystępny, by służyć mogły za podręczniki nawet niefachowcom, z konieczności zajętym odbudową techniczną. Praca inżyniera Ciesielskiego jest też w rzeczywistości podręcznikiem ujmującym całość tematu w sposób zarówno wyczerpujący, jak i bardzo łatwy, tak, że nawet oddać może ważne usługi nietylko zawodowcom, lecz i ludziom nieposiadającym wykształcenia technicznego.

Autor rozpoczyna rzecz od skreślenia krótkiej historyi asfaltu, przechodzi następnie do opisu właściwości i technicznego zastosowania asfaltu naturalnego w budownictwie, omawiając szczegółowo a praktycznie różne sposoby zużytkowania tego materyału, pokrótce wspomina również o asfalcie sztucznym, dalej, bardzo obszernie traktuje różne rodzaje papy i jej użycie przy kryciu dachów, poświęca również dość miejsca omówieniu izolacyi asfaltowych, wreszcie nadmienia o wartości i zastosowaniu różnych materyałów asfaltowych, jak rur, kitów itp.

Dziełko przedstawia wartość zatem dla wszystkich, którzy mają do czynienia z budownictwem, co w obecnych czasach powszechnej odbudowy posiada rzeczywiście doniosłe znaczenie. Praca to sumienna, staranna, zatem zasługująca ze wszech stron na polecenie także i rolnikom, autor bowiem uwzględnia w niej w znacznej mierze zastosowanie asfaltu przy budowlach gospodarczych.

Do drobnych jej usterek zaliczamy brak spisu rozdziałów, znajdujemy bowiem tylko indeks, który, jakkolwiek oddaje cenne usługi przy korzystaniu z dziełka, to jednak spisu rozdziałów zastąpić nie może.

Inż. *Władysław Remin.*

Wiadomości bieżące.

† **Juliusz Gołębski**, właściciel dóbr Sławentyn (powiatu podhajeckiego), długoletni zasłużony Członek c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, znany i ceniony agronom, zasnął w Panu w tymże majątku we wtorek ubiegły, tj. dnia 2. kwietnia b. r.

Cześć Jego pamięci!

Porządek posiedzeń. Posiedzenie Centralnego Wydziału Tow. rolniczych odbędzie się w Krakowie w sali Towarzystwa rolniczego, pl. Szczepański 8., w niedzielę dnia 7. kwietnia br., o godzinie 10 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa dyrektoryum Urzędu żywnościowego;
2. system skontyngentowania zboża;
3. gospodarka ziemniakami w r. 1918;
4. sprawa cen na ziemiopłody ze zbioru r. 1918;
5. założenie Polskiego Instytutu agronomicznego;
6. sprawa nasion do siewów wiosennych;
7. sprawa monopolu nawozów sztucznych;
8. sprawa rozdziału masy demobilizacyjnej;
9. sprawa ekspozytur rolniczych;
10. sprawa koni roboczych;
11. sprawa zabezpieczenia robotników na roli;
12. sprawa zjednoczenia korporacyi rolniczych;
13. sprawa składu »Beiratu« Centrali odbudowy Galicyi;
14. wnioski członków.

Posiedzenie Sekcyi hodowl. odbędzie się we Lwowie w poniedziałek dnia 8. kwietnia 1918 r., o godz. 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia;
2. sprawozdanie z zakupna chlewni w Adamowie;
3. sprawozdanie z akcyi tworzenia obór subwencyonowanych, chlewni itp.;
4. odczytanie różnych komunikatów;
5. wnioski członków.

Posiedzenie Sekcyi sadown.-pszczeln.-ogrodniczej odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 9. kwietnia 1918 r., o godz. 10 rano, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. uchwalenie regulaminu służbowego dla okręgowych instruktorów ogrodnictwa;
3. ustanowienie okręgów działalności dla instruktorów;
4. przyjęcie nowych instruktorów;
5. wnioski interpelacye.

Posiedzenie Sekcyi kobiecego gosp. wiejskiego odbędzie się we Lwowie we wtorek dnia 9. kwietnia 1918 r., o godz. 11 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi;
2. organizacya praktyk gospodarczych dla kobiet — ref. Adolfowa Turnauowa;
3. sprawa przerobów owocowych — ref. prof. Tadeusz Chrząszcz;
4. sprawy bieżące Sekcyi przydzielone; — ref. Br. Janowski;
5. wnioski i członków.

Posiedzenie Sekcyi roln. odbędzie się we wtorek dnia 9. kwietnia 1918 r., o godz. 4 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Sekcyi;
2. sprawa cen naszego zboża — ref. Jerzy Turnau;
3. sprawy bieżące Sekcyi przydzielone — ref. Br. Janowski;
4. wnioski członków.

Posiedzenie Wydz. wykonawczego Komitetu c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się we wtorek dnia 9. kwietnia 1918 r. o godz. 4 po południu.

Posiedzenie Sekcyi gorzeln. odbędzie się we środę dnia 10. kwietnia 1918 r., o godz. 10 przed południem, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. sprawy bieżące Sekcyi przydzielone;
3. wnioski członków.

Zwyczajne posiedzenie Komitetu c. k. Gal. Tow. Gosp. odbędzie się we Lwowie we środę dnia 10. kwietnia 1918, o godz. 3 po południu, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. zatwierdzenie uchwał Wydziału wykonawczego powziętych na posiedzeniach w dniach 5. i 9. kwietnia br.,
3. sprawozdanie z obrad Centralnego Wydziału Tow. rolniczych — ref. JE. Witołd ks. Czartoryski;
4. sprawozdanie Sekcyi chowu bydła — ref. Aleksander Dąmbski;
5. sprawozdanie Sekcyi chowu koni — ref. Władysław hr. Dzieduszycki;
6. sprawozdanie Sekcyi gorzelnianej — ref. Paweł ks. Sapieha;
7. sprawozdanie Sekcyi ogrodniczej — ref. Julian br. Brunicki;
8. sprawozdanie Sekcyi pszczelarskiej — ref. Włodzimierz hr. Szembek;
9. sprawozdanie Sekcyi rolniczej — ref. Jerzy Turnau;
10. sprawozdanie Sekcyi ekonomicznej — ref. dr. Maryan Lisowiecki;
11. sprawozdanie z Sekcyi gospodarstwa kobiecego — ref. dr. Adam Głażewski;
12. wnioski i interpelacye.

Biuro rybackie. Celem umożliwienia przyjścia z pomocą właścicielom zniszczonych wskutek wypadków wojennych gospodarstw rybnych, Komitet c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego otwiera w najbliższej przyszłości osobne biuro rybackie pod kierunkiem fachowego referenta, ogłaszając w tym celu konkurs na tę posadę. Reflektanci winni się w tej sprawie zwrócić pisemnie czy ustnie do biura Komitetu we Lwowie (ul. Mickiewicza 26). *

Pomoc wojskowa przy robotach polowych. Skutkiem starań Komitetu c. k. Gal. Towarzystwa Gospodarskiego poleciła Naczelna Komenda armii wszytkim komendom, oddziałom, zakładom i formacyom wojskowym zużytkować wszelkie rozporządzalne siły robocze piesze i pociągowe przy pracach polowych rolniczych, wedle wskazówek udzielonych przez tenże Komitet. *

Brak nasienia konopi. Mimo usilnych starań nie udało się Komitetowi c. k. G. T. G. uzyskać nasienia konopi, potrzebnego do obsiewu w gospodarstwach wschodnio-galicyjskich. Natomiast Centrala tłuszczów i olejów we Wiedniu, do której między innemi Komitet się w tej sprawie zwrócił, zaoferowała nasienie maku i rzepiku w znacznych ilościach i dobrej jakości. O warunkach nabycia tego nasienia wspominaliśmy już kilkakrotnie, tu jeszcze nadmieniamy, że wszelkich bliższych w tej sprawie szczegółów można zasięgnąć wprost w tejże Centrali we Wiedniu. (*Oesterr. Oel und Fettzentralle A. G. Wien, I., Seitzergasse 1—3*). *

Warunki udzielania subwencyi na konie robocze zakupione poza granicami kraju. Celem udzielenia pomocy rolnikom, którzy ucierpieli skutkiem wypadków wojennych, postanowiło c. k. Namiestnictwo C. O. G. udzielać subwencyi na konie robocze, które zakupione zostaną poza granicami kraju.

1. O uzyskanie tej subwencyi ubiegać się mogą wszyscy rolnicy, tak właściciele, jak i dzierżawcy, którzy ucierpieli skutkiem wypadków wojennych i którzy wykażą się, że po 1. stycznia 1918 roku konie robocze zakupili poza granicami kraju.

2. Ilość koni roboczych zakupionych poza granicami kraju, na które subwencya udzieloną być może, zależną będzie od obszaru roli rzeczywiście i we własnym zarządzie uprawianego, przyczem liczyć się będzie najwyżej 10 morgów roli uprawianej na jednego konia roboczego, z uwzględnieniem tej ilości koni, które rolnik obecnie posiada; cała jednak ilość tych koni nie może przekraczać tej ilości, jakie w czasach normalnych do uprawy swych gruntów utrzymywał.

3. Wysokość udzielanej subwencyi na 1 konia roboczego, zakupionego poza granicami kraju, wynosić może najwyżej 33% rzeczywistej ceny zakupna — w żadnym jednak wypadku nie może przekraczać 1.000 koron.

4. Podania o subwencye na zakupione konie poza granicami kraju należy wnosić do c. k. Namiestnictwa C. O. G. na ręce miejscowego c. k. Starostwa z wyszczególnieniem:

a) imienia i nazwiska petenta, nazwy gospodarstwa lub gminy i ostatniej poczty;

b) obszaru gruntów ornych w gospodarstwie uprawianych we własnym zarządzie;

c) ilości koni roboczych jakie petent utrzymywał w czasach normalnych w gospodarstwie do uprawy swych własnych lub dzierżawionych gruntów:

d) ilości koni roboczych jakie petent bezpośrednio przed zakupnem koni poza granicami kraju obecnie posiada.

W końcu należy dołączyć do podania:

a) szczegółowy wykaz z opisaniem każdego zakupionego konia z osobna i z podaniem ceny zakupna;

b) paszport na każdego zakupionego konia;

c) oryginalne pokwitowanie wypłaconej ceny zakupna przez sprzedawcę, potwierdzone przez naczelnika gminy, w której koń został zakupiony, względnie, o ile kupno nastąpiło na targu, przez urzędującego komisarza targowego.

Subwencya może być również udzieloną na te konie robocze, które zostały przez c. k. Namiestnictwo C. O. G., względnie upoważnione przez c. k. Namiestnictwo C. O. G. do tego organizacye rolnicze lub prywatne osoby poza granicami kraju zakupione, a następnie poszczególnym rolnikom odsprzedane, przyczem przedłożenie paszportu i pokwitowanie ceny zakupna na każdego konia z osobna będzie również wymagane.

5. Wypłata subwencyi nastąpi za pośrednictwem odnośnych c. k. Starostw, przyczem petent prócz pokwitowania z odbioru tejże będzie zobowiązany złożyć deklaracyę, iż subwencyonowanego konia z wyjątkiem wypadków z konieczności (o czem każdorazowo decyduje c. k. Starostwo) do trzech lat nie sprzeda, a to pod rygorem natychmiastowego zwrotu otrzymanej subwencyi.

6. Tak pokwitowania z odbioru subwencyi, jak i deklaracye pozostaną w przechowauiu c. k. Starostwa aż do dalszego zarządzenia.

Zakupno cieląt poza targiem. C. k. Namiestnictwo zarządziło, że subkomisyonerowi i pomocnikom tychże, wspomnianym w rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa z d. 18. marca 1918, L. 2.641/0, a zaopatrzonym stosownemi legitymacyami, wystawionemi przez c. k. Gal. Zakład obrotu bydłem, wolno jest pod warunkami wymienionymi w powołanem rozporządzeniu zakupywać także cielęta poza targami i spędami na oko.

Wszystkie zakupione w ten sposób cielęta mają być oddawane bezwarunkowo do dyspozycyi odnośnej Komisyi powiatowej obrotu bydłem, a to pod rygorem skutków przewidzianych w wyż powołanemu rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa.

Rozszerzenie akcyi badania szkód wojennych. C. k. Namiestnictwo ogłasza, że akcyę badania szkód wojennych rozszerza niniejszem na cały obszar Galicyi wschodniej.

Szkody należy zgłaszać na przepisanych drukach i to wyłącznie tylko w tych Starostwach, w których okręgu szkoda powstała. W tym celu władze te wydadzą tym, którzy ponieśli szkodę, na żądanie bezpłatnie potrzebne formularze.

Mniejsze szkody, których wysokość nie przekracza 1.000 koron, zgłaszać należy ustnie u naczelnika gminy, względnie u przełożonego obszaru dworskiego miejsca, gdzie szkodę wyrządzono.

Termin do zgłaszania szkód wojennych, powstałych na obszarach dotąd od powyższej akcyi wyłączonych, wyznaczono do końca czerwca b. r., jednakże dotknięci szkodami, którzy dla ważnych i uzasadnionych przyczyn nie mogliby w tym terminie zgłoszenia swego przedłożyć, będą mogli także później to uczynić.

Odnosi się to do osób wojskowych zostających w polu i t. p.

Przydział ogierów rządowych dla Galicyi. Wedle notatki pomieszczonej w *Tygodniku Rolniczym*, dnia 11. marca b. r. odbył się w stajniach c. k. Zakładu rządowych ogierów z Sądowej Wiszni, obecnie w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej, przegląd ogierów stadnych, które będą rozesłane w najbliższych dniach do stacyi pokrywczych w różnych powiatach Galicyi.

Do przeglądu tego przybyli z c. k. Ministerstwa rolnictwa Szef Sekcyi dr. Köller i Inspektor c. k. Stadnin rządowych i Zakładów ogierów Ekscel. Feldmarszporucznik E. R. v Merhall, adjutant major Gusig, oficerowie i weterynarze c. k. Zakładu rządowych ogierów z komendantem na czele majorem Köpplem.

C. k. Inspektorat chowu koni przy c. k. Ministerstwie rolnictwa zaprosił na ten przegląd Komitety c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. — Z c k. gal. Tow. gosp. przybył inspektor chowu koni p. Garapich. W imieniu c. k. Towarzystwa rolniczego przybył wiceprezes p. Stanisław Konopka z Mogilan i inspektor chowu koni p. Fuchs.

Ekscel v. Merhall przedstawił delegatom 116 ogierów różnych ras i to ogiery hucuły — pełnej i półkrwi arabskiej — anglo-arabskie — pełnej i półkrwi angielskie — lipizanery. Ogiery przedstawiały się na ogół dobrze. Znać jednak i na nich skutki wojny, względnie brak paszy, wskutek czego i siła rozrodcza będzie słabsza.

Wojna przerzedziła ogromnie stan koni, więc w interesie gospodarstwa krajowego leży, by dochować się możliwie jak najwięcej źrebiąt.

Niestety, brak odczucia tej gospodarczej konieczności!

Komenda c. k. Zakładu rządowych ogierów w Krakowie rozesłała okólnik do tych miejscowości, gdzie przed wojną były stacyonowane ogiery, z zaproszeniem do oświadczenia się, czy w danej miejscowości będzie zagwarantowana dostawa niewielkiej ilości siana i słomy, potrzebna nieodzownie do utrzymania ogierów. Komenda powyższa otrzymała odmowną odpowiedź od takich hodowców, po których należało się spodziewać, że w interesie hodowli koni w kraju przeznaczą — choćby z pewnem uszczupleniem racyi pokarmowej dla swojego inwentarza — te niewielkie ilości siana i słomy. Z powodu tych absolutnie odmownych albo bardzo spóźnionych odpowiedzi nie mogła Komenda wysłać tych ogierów na stacye, stoją więc w Krakowie, zamiast pokrywać klacze. *J. O. F.*

Przymusowa uprawa łąk i pastwisk. W myśl rozporządzenia ministeryalnego z 18. marca b. r. (Dz. p. p. Nr 102) obowiązani są właściciele gruntów zdatnych na łąki i pastwiska do uprawy paszy dla użytkowych zwierząt domowych.

W razie przeszkody spowodowanej stosunkami wojennymi w dokonaniu uprawy w należytym czasie, winna komisya zbożowa (*Erntekommission*) postarać się o przydział robotników i potrzebnych narzędzi rolniczych.

Grunta nie uprawione oddane będą przez polityczne władze powiatowe innym osobom, które potrzebują pastwisk i łąk na paszę dla bydła.

Dostawa bydła a podatki. Dla celów wymiaru podatku dochodowego muszą w różnych krajach organizacye zbytu bydła podawać na żądanie władz skarbowych wszystkie dostawy bydła.

Należy jednak na to zwracać uwagę, że — stosownie do odpowiedzi udzielonej przez J. E. p. Ministra skarbu na interpelacyę — nie wszystko bydło podlega wymiarowi podatku dochodowego.

Dostawa sztuk bydła należących do *Fundus instructus* (niezbędna część składowa) gospodarstwa rolniczego jest sprzedażą przedmiotów majątku, dlatego z takich dostaw pochodzące dochody — według § 51. ustawy o podatku osobisto dochodowym — nie podpadają podatkowi dochodowemu, a zatem i podatkowi od zysków wojennych.

Podatkowi dochodowemu podpadają przeto tylko sprzedaże rzeczywistego bydła rzeźnego, a nie bydła hodowlanego i użytkowego.

Jeżeli rolnik zmuszony był jedną sztukę bydła oddać, a później dla zastąpienia jej inną zakupić, to zakupno to winien u władzy podatkowej zgłosić, aby wartość zakupionej sztuki przy wymiarze podatku dochodowego uwzględnioną została.

Pomoc w odbudowie lasów zniszczonych przez wypadki wojenne. Pomoc w odbudowie lasów zniszczonych przez wypadki wojenne polega głównie na subwencyonowaniu dokonanych sprzątań lub zalesień. Na wysprzątanie spalonych młodników wieku 10—30 lat, w okolicach, gdzie zbyt na nie jest utrudniony, udziela Centrala 100 koron na ha bezzwrotnej subwencyi. Jako pomoc w zakulturowaniu wszelkich przez wypadki wojenne zniszczonych przestrzeni leśnych udzielana jest również subwencya 100 koron na hektar, a to gotówką, albo, w miarę życzenia właściciela, nasieniem lub sadzonkami.

Wypłata gotówki następuje po zbadaniu dokonanego sprzątnięcia lub zalesienia przez odnośną c. k. inspekcyę leśną okręgową. Należy zatem zgłosić w odnośnej inspekcyi leśnej dokonane już czynności odbudowy gospodarstwa leśnego, a na jej wniosek wypłaca Centrala dla gospod. odbud. Galicyi wprost stronom obliczoną subwencyę.

O ile właściciel lasu ponosił koszta przy tępieniu szkodliwych owadów, które jako dalszy wynik wojennej gospodarki w lasach w niektórych okolicach masowo wystąpiły, powinien udokumentowane koszta tępienia przedłożyć wprost Centrali, Sekcyi II., która zarządzi zbadanie i udzieli subwencyi.

Chcąc podnieść krajową produkcyę nasion leśnych — subwencyonuje Centrala naprawę prywatnych wyłuszczarń nasion leśnych, zniszczonych przez wypadki wojenne.

Również wypłacaną będzie z wiosną 1918 r. subwencya za wyprodukowane nasiona leśne, o ile one użyte będą na zalesienie własnych przestrzeni leśnych, a nie na handel.

Subwencya wynosić będzie:

za 100 kg	nasienia sosnowego	. .	1000 koron
za 100 kg	nasienia świerkowego	.	500 »
	jodły	. . .	300 »
	modrzewia	. .	700 »

płatna po stwierdzeniu przez odnośną c. k. inspekcyę leśną.

Pomoc jaką Centrala dla gospod. odbud. Galicyi użycza lasom gminnym, różni się od powyżej opisanej tem, że subwencya za sprzątanie lub zalesienienie nie jest wypłacana po dokonaniu, tylko z góry na wniosek Wydziału powiatowego na jego ręce. Również ponosi Centrala w formie subwencyi koszta stwierdzania szkód wojennych w lasach gminnych, naturalnie także na wniosek i na ręce Wydziału powiatowego, który z użyczonych kwot złożyć powinien Centrali rachunki.

Konferencya w sprawie organizacyi rozdziału nawozów pomocniczych odbędzie się we Wiedniu dnia 13. bm. staraniem c. k. Ministerstwa rolnictwa. W konferencyi wezmą udział reprezentanci organizacyi rolniczych i instytucyi pozostających w ścisłym związku z rolnictwem. C. k. Galic. Towarzystwo Gospodarskie będą zastępywali pp. dr. Aleksander Raczyński i Wacław Konderski. *

Związek włościan. Z Przemyśla piszą nam: W poniedziałek 25. ub. m. odbyło się tu pod przewodnictwem ks. dra Tomaki organizacyjne zebranie »Związku włościan«. Po referacie p. Przybyłowicza, członka Związku, przystąpiono do składania udziałów po 15 koron; większą część natychmiast złożono. Do dyrekcyi wybrano pp.: Przybyłowicza, Majewskiego, kupca Wojciechowskiego, oraz Szordę, gospodarza z Grochowic. Do Rady nadzorczej weszli pp.: dr. Tarnawski, ks. Tomaka, poseł Grzędzielski, gospodarz z Grochowic Rudnicki, oraz Włodarczyk, dyrektor Składnicy Kółek rolniczych. Celem Związku, jako spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką, jest: zaopatrzenie powiatu i miasta w drzewo opałowe i węgiel, oraz w materyały budowlane, jak: cement, dachówki, betony i t. p. Jest nadzieja, że Spółka ta przyniesie ludności wielkie korzyści, zmuszonej niejednokrotnie opłacać kolosalne zyski prywatnym handlarzom.

Mianowania. C. k. Namiestnik zamianował komisarzami roln. pp.: Juliusza Lindego w Peczeniżynie, a Mikołaja Jaworskiego w Brzeżanach. *

Przesiedlenie z Krakowa do Lwowa biur Sekcyi III. c. k. Namiestnictwa, w której skład wchodzą departamenty: XVI.a, — sprawy kultury krajowej, XVI.b. — krajowy inspektorat lasowy, XVII. — weterynaryjny, XIX. — sprawy wojenno gospodarcze z wyjątkiem środków żywności i węgla i 4 oddział rachunkowy, nastąpiło dnia 5. kwietnia br. Wszyskie pisma i telegramy należy wysyłać względnie wnosić do protokołu podawczego c. k. Namiestnictwa we Lwowie. Biura Sekcyi III., z wyjątkiem departamentu XVII. — weterynaryjnego, są pomieszczone we Lwowie w realności przy ulicy Lindego 6, zaś departament XVII. przy ul. Słowackiego 14.

Reforma agrarna w Królestwie Polskiem. Centralne Towarzystwo rolnicze w Warszawie podjęło pracę nad skompletowaniem ustawodawstwa, tyczącego się włościan w Królestwie Polskiem. Poprzedzona wstępem, uwzględniającym ewolucyę praw i ustaw, oraz opatrzona wykazem literatury i dokładnym indeksem, praca ta obejmie prawo skodyfikowane w odpowiednich tomach zbioru praw i kontynuacye z lat 1906—1913, oraz nieskodyfikowane ustawy obciążające, tyczące się włościan bezpośrednio lub pośrednio, jak przepisy co do cząstkowej sprzedaży donacyi i t. p.

W ten sposób zostaną zebrane wszystkie przepisy, prawa i instrukcye, któremi w czynnościach swych kierowały się lub nad których wykonaniem czuwać miały urzędy do spraw włościańskich, wraz z tezami, komentarzami i wskazówkami, zaczerpniętemi z postanowień b. Komitetu urządzającego, b. Komisyi czasowej dla spraw włościańskich w Król. Polskiem, ukazów II. i innych departamentów senatu, oraz orzeczeń wytworzonego przy Wydziale ziemskim Ministeryum spraw wewnętrznych urzędu do spraw tychże.

Praca rzeczona jest już w toku i wkrótce znajdzie się w rękach osób i sfer zainteresowanych. *Zet.*

Zniszczenie w Inflantach polskich. Żołdactwo rosyjskie rzuciło się na szereg miejscowości w Inflantach polskich, położonych w powiatach dźwińskim i rzeżyckim, które są własnością polskich rodzin ziemiańskich. Całkowicie zniszczone zostały następujące majątki: Dagda własność hr. Brzostowskich, Anbenmyża, własność hr. Zyberków, Berzygał własność br. Manteufflów, Landskrona własność Karnickich, Koniecpol br. Weyssenhoffów, Wyszki i Józefinowo hr. Sielickich-Mohlów. *Zet.*

Zniszczenie Wołynia podczas wojny. Czytamy w *Dzienniku Kijowskim*: Sekretaryat generalny handlu i przemysłu otrzymał dokładne sprawozdanie od pełnomocnika Ministerstwa rolnictwa w sprawie odbudowy wsi, zniszczonych podczas wojny na froncie południowo zachodnim.

Sprawozdanie obejmuje powiaty: krzemieniecki, dubieński, rówieński i łucki gubernii wołyńskiej, nie licząc terytoryum, zajętego dotychczas przez okupatów. Okazuje się z niego, że ogółem zostało doszczętnie zniszczonych we wspomnianych powiatach 18 684 budynków mieszkalnych i 54.133 innych zabudowań, zaś znacznie uszkodzono 8.288 budynków mieszkalnych i 16.957 innych zabudowań. By wszystkie zniszczone budynki odbudować i zabudowania naprawić, potrzeba 125.000 kubicznych sążni materyałów drzewnych, czyli, że należałoby wyrąbać około 10 tysięcy dziesięcin lasu. *Zet.*

Zniesienie wszystkich taryf wywozowych w Austryi. *Allgem. Tarif-Anzeiger* donosi, że z dniem 1. marca b. r. zniesiono wszystkie taryfy na eksport. Według oświadczenia zastępcy rządu mają być nowe taryfy wywozowe ułożone wedle indywidualnej polityki taryfowej. Redakcya *Tarif-Anzeigera* podnosi, że uważa za błędne znoszenie taryf istniejących bez równoczesnego wprowadzenia nowych. Wprawdzie w tej chwili niema mowy o wywozie, gdyby jednak sprawa ta stała się aktualną, to brak tych taryf dałby się odczuć dotkliwie. *Zet.*

Wywóz z państw centralnych. W Holandyi wzbroniono wywozu chmielu. W Bułgaryi wydano zakaz wywozu worków, z wyjątkiem worków używanych do opakowania, za które należy jednak złożyć odpowiednią kaucyę. W Norwegii objęto zakazem wywozu sole chromowe, oraz ałun chromowy. *Zet.*

Domy na eksport zamierzają fabrykować przedsiębiorcy budowlani w Szwecyi. Idzie tu oczywiście o budynki drewniane, jako zaś kraje odbioru wchodzą w grę zniszczone okolice Francyi oraz Belgii. Istotną trudność stanowi tylko brak środków transportowych. *K.*

Ze związku Dublańczyków. Czytamy w *Ziemianinie* warszawskim, iż w dniu 22. ub. m. odbyło się w sali C. T. R. zebranie b. słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach. Zebranie zagaił kol. M. Kiniorski, na którego wniosek powołano na przewodniczącego zebrania prof. Surzyckiego. Pióro trzymał kol. T. Brochocki. Po wyczerpującej dyskusyi, w której brali udział pp.: przewodniczący Kiniorski, Choromański, Makomaski, prof. Chaniewski Włodek, Arkuszewski, postanowiono założyć Związek byłych słuchaczów Akademii rolniczej w Dublanach. Celem związku jest utrzymywanie stałego kontaktu pomiędzy byłymi słuchaczami uczelni Dublańskiej, okazywanie w razie potrzeby koleżeńskiej pomocy materyalnej i moralnej, oraz pewna cenzura moralna i utrzymywanie na należnej wysokości opinii Dublańczyka. Dla opracowania statutu wybrano Komisyę, w której skład weszli: T. Brochocki, J. Choromański, M. Kiniorski, Lisowski, F. Makomaski, prof. Surzycki, prof. Moczarski, T. Matecki, dr. Rosiński-Pomianowski.

Komisyi statutowej polecono po opracowaniu statutu zwołać ogólne zebranie Dublańczyków celem przyjęcia statutu i powołania do życia Związku.

Zboże ukraińskie. Pisma szwajcarskie donoszą, że ukraińskie biuro prasowe w Szwajcaryi rozesłało komunikat, w którym »stwierdza«, że w samej tylko gubernii chersońskiej rozporządzalne zapasy zboża dosięgają 80 milionów pudów, zaś na całej Ukrainie kilkuset milionów pudów.

Wiadomość powyższą zaopatrują pisma szwajcarskie złośliwą uwagą, iż, o ile komunikat ukraiński odpowiada prawdzie, w takim razie widocznie cała Rosya przez wszystkie lata wojny wysyłała wszelkie swoje zapasy zboża na Ukrainę i to zapewne w tym celu, aby je państwa centralne mogły łatwiej wywieźć.

I jakkolwiek zboża było stosunkowo poddostatkiem, przecież ludność wiejska na Ukrainie w sposób dość ostry sprzeciwia się wywozowi żywności przez państwa centralne. W dodatku z chwilą wkroczenia oddziałów niemieckich i austro-węgierskich na Ukrainę, zboże to zniknęło, tak, że z trudem tylko daje się odnajdywać. Rekwizycya środków żywności, jak dotąd, zapowiada się nie tak łatwo, jak początkowo przypuszczano. Wielkiem utrudnieniem w dostawie będzie również brak odnóg kolejowych i ustawicznie tworzące się bandy, które napadają na oddziały rekwirujące, skutkiem czego mamy dziś we Lwowie mięso z Ukrainy.... *Zet.*

Cła wywozowe na produkty rolnicze zaprowadzono w Argentynie z dniem 22. stycznia b. r., a mianowicie w wysokości 12% wartości dla płodów roli, oraz 15% wartości dla produktów zwierzęcych i pozostałych. *K.*

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Pytanie 26. »WP. Inż. W. T., autora opisu sposobu wyprawy skór, umieszczonego w jednym z początkowych zeszytów *Rolnika* w r. 1917, oraz i Szan. Czytelników, znających tajemnicę wyprawy, proszę o podanie, w jaki sposób nadaje się kolor żółty i bronzowy skórze wyprawionej według wspomnianego opisu, a służącej na wyrób rękawiczek i trzewików — również proszę o podanie sposobu wyprawy skór wołowych na podeszwy, o ile wyprawa taka jest w domu możliwa. *L. J.*

Odpowiedź II. na pytanie 19. Uzupełniając poprzednią odpowiedź p. J. Turnau'a w sprawie powyższej powtarzamy za Schneidewindem, iż

1) nie można ze sobą mieszać: gnojówki, obornika, guana, siarczanu amonowego i siarczanu amonowo-sodowego (u nas nie używanego dotychczas) z wapnem, azotniakiem wapniowym i tomasówką; dalej, azotniaku wapniowego z siarczanem amonowym, siarczanem amonowo sodowym, guanem, obornikiem, gnojówką i superfosfatem: podobnie nie należy mieszać superfosfatu z wapnem, tomasówką i azotniakiem wapniowym, wreszcie wapna, tomasówki z siarczanem amonowym, siarczanem amonowo-sodowym, guanem, obornikiem, gnojówką i superfosfatem; nie zaleca się wreszcie używać wapna równocześnie z mączką kostną, bo skuteczność tej ostatniej znacznie maleje;

2) bezpośrednio przed wysiewem można mieszać: sól potasową i kainit z tomasówką i azotniakiem wapniowym;

3) można mieszać bez żadnych ostrożnoši: siarczan amonowy i siarczan amonowo-sodowy z superfosfatem, guanem, mączką kostną, kainitem i solą potasową; dalej azotniak wapniowy z tomasówką i mączką kostną, tomasówkę z azotniakiem wapniowym i mączką kostną, wreszcie mączkę kostną z siarczanem amonowym. siarczanem amonowo-sodowym, azotniakiem wapniowym, guanem, superfosfatem i tomasówką. *

Wieści z prowincyi.

Z posiedzenia Rady rolniczej w Rawie Ruskiej.

Na posiedzeniu powyższem, które się odbyło dnia 11. marca b. r., zdawał tamtejszy komisarz rolniczy dr. Leszek Majewski sprawę z wykonania dotychczasowych uchwał Rady rolniczej i zarazem z czynności c. k. Ekspozytury rolniczej. W streszczeniu pszedstawia ię to, jak następuje:

1. Koni sprowadzono młodych i silnych 160 dla większej i mniejszej własności i robi się starania o uzyskanie 33% opustu ceny.

Sprowadzono 30 rumuńskich źrebaków.

Oddano do użytku 100 koni wojskowych.

Sprzedano drogą licytacyi około 50 koni skonfiskowanych od nieuprawnionych handlarzy.

Ze stacyi koni wojskowych w Hrebennem ma być niebawem sprzedanych dla powiatu około 300 koni różnej wartości.

Ze stacyi przezimowania koni w Zaborzu (*Pferdeüberwinterungsstelle*) ma być pewna ilość koni oddana również dla rolników w powiecie.

2. Samochody dwa mają być w najbliższym czasie dane dla powiatu przez C. O. G.

3. Pomagano poszczególnym rolnikom w sprowadzeniu bydła z zachodniej Galicyi.

4. Robi się wciąż usilne starania o uregulowanie zawczasu przymusu pracy na rok 1918. W tym celu odbył komisarz rolniczy z 10-ciu grupami komisyi żniwnych i mężami zaufania posiedzenia, aby im wytłómaczyć ich obwiązki określone rozporządzeniem min. z 31. stycznia b. r., Dz. p. p. Nr 37.

Na tych posiedzeniach omawiano wysokość cen maksymalnych za robociznę do robót wiosennych — a rezultatem są propozycye w dalszym ciągu posiedzenia postanowione.

5. Zorganizowano w powiecie instytucye mężów zaufania.

6. Robiono przedstawienia do władz odnośnych w sprawie nadmiernych na powiat nałożonych kontyngentów owsa i ziemniaków.

7. Uzyskano od W. Z. O. Z. przydział 50 q łubinu na wiosnę bieżącą, tudzież 800 q owsa, 300 q jęczmienia, 50 q pszenicy jarej, 100 q wyki, 60 bobiku, 50 q grochu, 100 q hreczki do siewu.

8. Dowiedziawszy się o potrzebach sadów i ogrodów ze sprawozdania rawskiego Kółka sadowniczo-ogrodniczego, odniesiono się w tej sprawie do C. O. G.

9. Podobnież co do potrzeb leśnictwa wskutek przedstawienia Oddziału Tow. gosp., zwłaszcza w sprawie robocizny do kultur, odniesiono się do c. k. Namiestnictwa.

10. Postarano się o warsztaty naprawy narzędzi rolniczych. Dwa są zadysponowane dla powiatu a kupno trzeciego od odchodzących oddziałów armii niemieckiej jest w toku. Uzyskano dotąd 3 wagony koksu i pewną ilość żelaza.

11. Cały wagon starych uprzęży nadszedł, częściowo już rozsprzedany. 50 nowych uprzęży jest w drodze.

12. Uzyskano 100 nowych i 150 używanych wozów do rozsprzedania rolnikom w powiecie.

13. Zainicyonowano sprawadzenie wylęgarek drobiu. Trzy są zamówione.

14. W czasie pobytu w Rawie prezydenta C. O. G. Herbsta, przedstawiono temuż szczegółowo potrzeby powiatu tak co do odbudowy, jako też dla rolników i przemysłu.

15. Wniesiono do władz wojskowych z dobrym skutkiem podanie o urlopowanie kilkudziesięciu stelmachów, kowali, rzemieślników, niezbędnie potrzebnych w powiecie.

Po przyjęciu do wiadomości tego sprawozdania, omawiano dalsze sprawy, przyczem p. Roman Czaykowski postawił wniosek o ponowne wysłanie telegramu do c. k Namiestnictwa w sprawie umniejszenia kontyngentu dostarczyć się mających dla armii ziemniaków i wstrzymanie rekwizycyi.

P. A. Skibniewski podniósł w gorących słowach wszystkie zasługi p. pułkownika Gostomskiego, który mimo piętrzących się ciągle trudności, nie ustaje w skutecznych zabiegach, jak to widać z powyższego sprawozdania, aby przyjść rolnictwu z pomocą, zadowolnić jego potrzeby i spełnić życzenia.

Dzielnie mu pomaga dr. Majewski, jako komisarz rolniczy. Obu Panom należy się od Rady rolniczej uznanie i podziękowanie. Uznanie to i podziękowanie Rada rolnicza jednogłośnie uchwala.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do ustanowienia cen robocizny dla robót wiosennych i przyjęto następujący cennik, na podstawie propozycyi przeciętnych wszystkich komisyi żniwnych w powiecie:

Orka jednego morga na ścierni lub pokładzie 18 K, orka jednego morga na starym ugorze 24 K; jednorazowe bronowanie jednego morga 3 K; jednorazowe zdrapakowanie jednego morga 4-konnym kultywatorem 12 K; furmanka 2-konna w celach rolniczych z obciążeniem do 2 q za dzień 20 K, za pół dnia 10 K; furmanka 2-konna z ciężarem na gościńcu od centnara i kilometra tam i z powrotem 14 hal., na prywatnej drodze od centnara metr. i km. tam i z powrotem 20 hal.; robotnik dzienny do 16 lat za godzinę pracy 15 hal., od 16 lat za godzinę pracy 25 hal.

Sprowadzającemu robotnika płaci pracodawca od robotnika 10 hal, od pary koni 25 hal.

P. Krusenstern skonstatował, że stosownie do rozporządzenia min. z 31. stycznia 1918 r., Dz. p. p. Nr 37, Rada rolnicza w obecnym składzie przestaje istnieć, wskutek czego wszyscy obecni członkowie złożyli swoje mandaty.

P. pułkownik Gostomski oświadcza, że w porozumieniu z c. k. Starostwem obejmuje zakres działania, przypadający w wyż wymienionem rozporządzeniu władzy politycznej powiatowej, tem samem staje się przewodniczącym powiatowej Rady rolniczej, na której członków powołuje pp.: Romana Czaykowskiego, Dmytra Czerwińczaka, Karola Krusensterna, dra Jana Kuńciowa, Zygmunta Łączyńskiego, Antoniego Skibniewskiego, ks. Stanisława Sokołowskiego, ks. Longina Tustanowskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z rynku międzynarodowego.

(Ciąg dalszy).

12. Szwajcarya, 13. Grecya.

W bardzo ciężkiej sytuacyi znalazła się na skutek wojny również **Szwajcarya**, która nie pokrywała własnego zapotrzebowania i skazana była normalnie na import zbóż. Ten zaś staje się w miarę trwania operacyi wojennych coraz trudniejszy do urzeczywistnienia i to nie jedynie dla przeszkód transportowych, o których już wspominałem i które, acz same już przez się wagi ogromnej, nie wyczerpują przecież całej grozy sytuacyi. Idzie o to, iż jednocześnie ze zmniejszeniem możności transportowania dóbr po świecie odbywa się redukcya masy dóbr, które wchodzą w grę jako przedmiot transportu, a redukcya taka odnośnie do płodów roli odbywa się w tempie niesłabnącym. Powody tego stanu rzeczy są zbyt jasne, ażebym potrzebował zatrzymywać się tu nad niemi dłużej, podniosę więc raczej dla ilustracyi fakty.

Jest tedy faktem, iż produkcya zbóż chlebowych w najważniejszych ogniskach dotychczasowych ulega zmniejszeniu i to pomimo zdążających do powiększenia produkcyi usiłowań Stanów Zjednoczonych i Kanady, o których będę mówił bardziej szczegółowo w następnym artykule. Opublikowane dotychczas cyfry za rok bieżący (1917) pozwalają na nakreślenie obrazu następującego.

Cała masa pszenicy, wyprodukowanej w Hiszpanii, Francyi, Szkocyi, Irlandyi, Włoszech, Holandyi, Szwecyi, Szwajcaryi, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Indyach, Japonii i Algerze wynosi w roku obecnym okrągło 482,958.000 q, [1]) w czym udział Stanów Zjednoczonych i Kanady reprezentuje cyfra 129,053.000 q, czyli okrągło 27 (26,7) %. W stosnnku do zbioru zeszłorocznego wynosi tegoroczny 99,0%, w stosunku do przeciętnej w latach 1911/15 — zaledwie 85,2%. Z cyfr tych wynikałoby, że obniżka jest zjawiskiem stałym.

To samo mówią cyfry, dotyczące żyta. Produkcya Hiszpanii, Francyi, Irlandyi, Włoch, Holandyi, Szwecyi, Szwajcaryi, Kanady i Stanów Zjednoczonych wynosi w roku obecnym 37,168.000 q, [1]), w czym na udział dwu ostatnich ognisk przypada 15,313.000 q, czyli 41,2%. W stosunku do żniwa 1916 daje to 94,8%, w stosunku do przecięcia 1911/15 — zaledwie 92,5%.

Nie inaczej ma się rzecz z jęczmieniem. Hiszpania, Francya, Szkocya, Irlandya, Włochy, Holandya, Szwecya, Szwajcarya, Kanada, Stany Zjednoczone, Japonia i Alger dały 112,596.000 q, [2]) w tym Stany i Kanada 55,158.000 q, czyli 49%. W stosunku do roku 1916 zbiór obecny czyni 99,7%, w stosunku do przeciętnej 1911/15 już tylko 95,4%.

Cyfry te o tyle właśnie dobrze ilustrują istotny stan zapasów rynku światowego, że stawiają go w świetle raczej zbyt pomyślnym, niż ponurym.

Nie ulega wątpliwości, że produkcya zarówno Rosyi, jak Niemiec i Austro-Węgier mogła li tylko spaść w stosunku do przedwojennej i równie, jak nie da się suponować, ażeby spadek ten miał być mniejszy od wykazanego w przytoczonym szeregu krajów, tak też nie można szukać równoważnika tej redukcyi w ew. powiększeniu produkcyi Australii, Argentyny i t. d. Kraje te grają rolę przedewszystkiem li tylko w zakresie pszenicy i tu tylko mogłyby pomyślnie na szali zaważyć. Stosunek jednak, który zachodzi pomiędzy masą ich produkcyi (63,000.000 q w r. 1913), a masą produktu predystynowanych do obniżki Rosyi, Niemiec i Austro-Węgier (339 milionów q) nie pozostawia widoków, ażeby takie zrównoważenie mogło się istotnie dokonać.

Tak tedy stoimy wobec zaniku produkcyi, wobec stopniowego wygładzania świata. W takiej zaś sytuacyi położenie krajów, skazanych, jak Szwajcarya, w ogromnej mierze na import, jest trudne specyalnie, ile że coraz trudniej o dostateczną ilość wolnego produktu u coraz to mniej zasobnych producentów eksportujących.

Z drugiej strony kłopoty Szwajcaryi w zakresie importu zwiększają się ponadto w stosunku do innych krajów przez to, iż Szwajcarya nie posiada ani własnego wyjścia na morze, ani własnej floty. Zależna od środków transportowych takich właśnie państw, które zaabsorbowały swój tonaż nietylko bezpośrednio, lecz które ponadto, będąc same skazane na import środków żywności, całą resztą pozostałych statków nie są w stanie zaspokoić własnych coraz to zwiększających się potrzeb, Szwajcarya żyje pod wielu względami istotnie tylko wyzyskiwaniem chwilowych konjunktur, a powiedziawszy inaczej: odpadkami od potrzeb wielkich mocarstw.

Tak więc, o ile na nakreślonym tu podłożu zjawiają się wypadki, iż kraj nie może np. od lipca tego roku począwszy nabyć pszenicy i oczekuje na nią szereg miesięcy, ciesząc się obietnicą listopada, że zmuszony jest brać zastępczo np. owies, względnie szukać w Argentynie kukurudzy, o tyle z drugiej strony, nawet mając towar zabezpieczony, nie może go sobie dostawić. Mocą zawartej ze Stanami Zjednoczonemi umowy zapewniła sobie Szwajcarya po 11 okrętów o pojemności 55.000 ton miesięcznie Atoli już we wrześniu musiała się zadowolić tylko 8 statkami i dalsze perspektywy nie przedstawiają się bynajmniej pomyślnie. Całość zaległości z zagwarantowanego Szwajcaryi przez państwa ententy kontyngentu zbóż wynosi za pierwsze 7 miesięcy roku bieżącego 9.500 wagonów. c. d. n.

Wacław Konderski.

[1]) Produkcya nieuwzględnionych tu ze względu na brak możności porównania większych centrów wytwórczych w roku 1913 wyniosła w milionach q: Argentyna 35, Australia 21, Rosya 230, Niemcy 46, Austro-Węgry 63.

[1]) W roku 1913: Rosya 233, Niemcy 122, Austro-Węgry 41 milionów q.

[2]) W roku 1913: Rosya 95, Niemcy 37, Austro-Węgry 36 milionów q.

Głosy Czytelników.

Robotnik rolny.

Już w roku 1910 poruszałem na tem miejscu sprawę zabezpieczenia rolnictwu robotnika. Wiele o tem przedmiocie się mówiło i wiele się pisało i pisze, a sprawa — mimo że była aktualna, obecnie zaś już piekąca, nie postąpiła o krok naprzód. Śledzę już od dwudziestu lat ruchy robotnika rolnego, niezadowolonego z warunków miejscowych, i dzisiaj powtarzam z całym naciskiem, że egzystencya obszarów dworskich zawisła od szybkiej decyzyi stworzenia warunków znośnych w których ten pracownik odczuje swój własny interes.

Nie łudźmy się już dalej, że czasy się zmienią i stosunki wrócą do dawnego porządku! Warsztat rolniczy już od 1902 roku psuje się stale, wojna obecna zniszczenie spotęgowała tak dalece, że stoimy bezradni, jak w błędnym kole, nie widząc sposobu wyjścia!

Historya rolnictwa nie zna podobnych warunków, w jakich się dzisiaj obracamy.

Te trudne warunki dla większej posiadłości pragną wyzyskać dla swych celów, nasi młodsi bracia usiłując więcej jeszcze podniecać nieufność pracowników do obszarników. Otóż więc niech głos mój nie będzie głosem wołającym na puszczy, niech raczej znajdzie oddźwięk w chwili decydującej!

Od lat dziesiątek pracują bez wytchnienia wywrotowe czynniki, aby oziębić stosunek robotnika do Pana, a my przyglądamy się tej kreciej robocie z zupełnym spokojem, jakby na niewinny figiel nam płatany, nie zdając sobie sprawy z konsekwencyi tych figli. Nie przedsiębraliśmy też żadnych antidotów przeciw tej truciźnie poprostu, bagatelizując sobie tak tych, którzy wiecznie agitowali przeciw dworowi, jak i robotnika rolnego. Dzisiaj już nie czas na półśrodki, należy przeto bez straty czasu zawrócić z drogi i — ponieść jednorazową ofiarę dla uzdrowienia stosunków rolnych. Zapłata dzienna, czy akordowa choćby zapewniła robotnikowi dobrobyt, nie będzie dla niego ponętą. Zboże jako wynagrodzenie — jakkolwiek ma dla niego więcej wartości — będzie tylko półśrodkiem; jeszcze potrzeba czegoś, co by go przywiązywało do pracy w służbie, w czemby on znajdował swój własny interes, właścicielowi zaś potrzeba łącznika, którymby zapewnił sobie na cały rok robotnika.

Tym czemś — czego robotnik szuka — jest ziemia.

Nie wystarczy jednak dać robotnikowi ogród, czy rolę pod ziemniaki, warzywo, etc. jak to dotąd się praktykowało, jeszcze należy stworzyć niepodzielne, wyłączne gospodarstwo w rodzaju kolonii: dom mieszkalny, stodółka, chlewek, piwnica, wszystko razem ogrodzone w jedną całość, do tego dwa morgi pola, uprawiane dworskimi końmi, i pół morga łąki, nadto pastwisko dla krowy i opał. — To jest problem, który rozwiąże węzeł gordyjski rolnictwa.

Rozumie się, że w obecnych czasach, jest to dość twardy orzech do zgryzienia, jednak przy odbudowie Galicyi możeby rząd przyszedł z pomocą, a sądzićby wypadało, że to leżeć powinno w interesie rządu, jako powiększenie stanu włościańskich gospodarstw. Gdyby jednak ciężar ten spadł wyłącznie na obszarnika, to obszarowo przedstawia on się znacznie gorzej, jak cyfrowo. Mianowicie: Odbudowa takiej kolonii kosztowałaby około

12.000 koron 5%	600	kor.
$2\frac{1}{2}$ morga pola z łączką	180	»
pastwisko i opał	220	»
pensya	200	»
ordynarya 8 korcy × 40 kor.	320	»
zapłata dzienna 200 dni × 2 kor.	400	»
dwukrotne oranie i bronow. 1 morga × 40 kor.	80	»
Razem	= 2000	»

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z takiej kolonii mamy troje ludzi na zawołanie przez rok cały do roboty, i to robotnika wczesnego, gdzie dane gospodarstwo na czas roboty w polu wykończy, to zyski z tego wynikające pokryją trzykrotnie podjęte koszta.

Jak układają się stosunki robotnika do dworu, już dziś mimo zimy, niech posłuży przykład:

Mam stodołę długości 32 m, szerokości 10 m do pokrycia gotowymi snopkami, poleciłem więc poszukać poszywalników. W godzinę zgłosiło się czterech chłopków i po długiem skrobaniu się w głowę pyta jeden drugiego, co myśli — wreszcie po godzinnej naradzie zażądali po K 30 dziennie dla każdego lub 2000 K za poszycie całej stodoły.

Inny wypadek: Poleciłem wyszukać dziewkę do pomocy klucznicy w pielęgnowaniu drobiu, wkrótce też zjawiła się wiejska dziewczyna i po wstępnem objaśnieniu dotyczących jej czynności zażądała dla siebie, prócz wiktu, 600 K, 2 fury opału dla rodziców i pastwisko dla krowy.

Sądzę, że tego rodzaju żądania nie będą odtąd sporadyczne, jeżeli wcześnie sanacya stosunków rolnych nie nastąpi. Jest to więc przedsmak rozwijających się przewrotów w rolnictwie, które nie dadzą już długo na siebie czekać, a im prędzej zastosujemy prezerwatywę przeciw dotyczącej epidemii, tem skuteczniej ona będzie działać w uzdrowieniu stosunków rolniczych.

Ostatnie lata przekonały nas o wartości różnej kategoryi robotników. Robotnik swój, ze wschodniej Galicyi, jest leniwy i bardzo późno przychodzi do roboty, jednak jest on „złem — najlepszem"! — Przed wojną posługiwaliśmy się robotnikiem sezonowym, który najczęściej warunków nie dotrzymuje i roboty wykonuje leniwo i źle, a przytem ma wygórowane pretensye, niewytrzymujące wartości jego pracy, jest więc „złem koniecznem"! Obecnie mamy przymus roboczy, który sprzeciwia się zasadom poglądów dzisiejszych i nie jest kulturalny, a wreszcie chybia zupełnie celu; mamy dalej — jeńców, żołnierzy i ewakuowanych do robót polnych, a ile ten cały arsenał różnego robotnika jest wart, wie każdy, kto miał szczęście mieć w swym majątku pomoc wojskową!

Należy zatem uznać potrzebę reformy robotnika rolnego jak najspieszniej. Wojna przedłużyć się może jeszcze — jak długo, tego nie wiemy — ale to wiedzieć powinniśmy, że koniec wojny będzie prawdopodobnie początkiem końca dotychczasowego systemu gospodarczego na większych obszarach dworskich, o ile tak dalej z założonemi rękoma wyczekiwać będziemy wypadków czasu.

Mam przed sobą kilku arkuszowe artykuły w *Rolniku* znakomitych gospodarzy, gdzie podane są różne projekta zmierzające do zabezpieczenia rolnictwu robotnika, jednakże projekta te zataczają olbrzymie kręgi, szukają pomocy różnych komitetów, „centralnych biur", rządu, a odbiegają od własnej siły i dlatego każdy, choćby najlepiej zredagowany projekt nie łatwo da się urzeczywistnić.

Rozpocznijmy więc pracę nad uzdrowieniem stosunków rolnych o własnych siłach, a te będą skuteczniejsze od pożyczanych. *Władysław Suchorzewski.*

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 28. marca 1918.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

1 polowy; 3 dziewcząt do wszystkiego. Adres: Feliks Rejewski, Średnia Wieś, p. Hoczew.

1 ogrodnik. Adres: Zarząd dóbr Władypol p. Bełz.

1 ekonom, kawaler, 100 K mies. i wikt; 2 gajowych, 480 K rocznie i % od sprzedaży, mieszkanie i opał, 2 morgi pola, siano z łąk leśnych, możność trzymania 2 sztuk bydła; 5 parobków, 20 K miesięcznie i utrzymanie; 1 chłopiec do pokoju, według umowy; 1 dziewczyna do kuchni i udoju; 2 fornali, 250—300 K rocznie, 8—10 korcy zboża, pole pod ziemniaki, opał, mleko. Adres: Eksp. Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

1 karbowy lub dozorca; 3 parobków do koni. Adres: Zarząd dóbr Gorajec, p. Cieszanów.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę.)

1 rządca rutynowany do większego majątku lub do biura administracyi gospodarskiej, Konstanty Brenner, żonaty, w sile wieku. Adres: Biuro pośrednictwa pracy N. K. N. w Gródku Jagiell.
1 leśniczy, ewent. podleśniczy samodzielny, lat 50, wolny od wojska, 25 lat praktyki, Aleksander Myszkowski, Mełna. p. Strzeliska nowe.
1 polowy. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim.

Wiadomości handlowe.

Ustalenie prowizyi względnie zysku kupieckiego w handlu maszynami i narzędziami rolniczemi przeprowadzono w Norwegii z terminem ważności od 1. lutego r. b. Wedle dotyczącego rozporządzenia sprzedaż może mieć miejsce li tylko na zasadzie cenników, zatwierdzonych przez państwowy departament zaopatrzenia, *maximum* zaś zysku kupieckiego wynieść może:

a) przy cenie sprzedaży do K 200·—: 10% tej ceny;

b) przy cenie powyżej K 200·— do K 2000·—: 10% pierwszych K 200·— i 5% kwoty pozostałej;

c) przy cenie ponad K 2000·—: 10% pierwszych K 200·—, 5% dalszych K 1800·— i 2% kwoty pozostałej.

Ceny cennikowe mają być kalkulowane na gotówkę.

Rozporządzenie powyższe zmierza ku zatamowaniu lichwy towarowej, i byłoby nie mniej na miejscu u nas, gdzie wyzyskiwanie konjunktury przez handel maszyn i narzędzi święcić zaczyna już prawdziwe orgie. *K.*

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 16. do 22. marca b. r. spędzono na targowicę 1580 wołów, 494 buhaji, 1.514 krów i jałówek, — bawołów, resztę niesprzedaną w poprzednim tygodniu — sztuk, czyli razem 3618 sztuk.

Nowy spęd (3.618 sztuk) pochodzi: z Węgier 1513 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1.306 sztuk, z innych krajów austryackich 799 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 862 sztuk.

Nadto dowieziono: cieląt żywych — sztuk, cieląt bitych 757.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości 410—420 K, II. jakości 370—380 K, III. jakości 320—330 K; buhaje I. jakości — — 480 K, II. jakości 420—440 K, III. jakości 320—390 K, krowy I. jakości 390—400 K, II. jakości 340—350 K, III. jakości 290—300 K; jałówki I. jakości — — 390 K, II. jakości 350—360 K, III. jakości 300—310 K; bawoły wzgl. bydło chude przeciętnie 300 względnie 310 K; cielęta I. jakości — — — K, II. jakości — — K, III. jakości — — — K.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 17. do 23. marca b. r. dowieziono ogółem 210 sztuk (żywych —, bitych 210), a to: z Węgier sztuk — z krajów austryackich 210 sztuk, z krajów okupowanych — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 1.360 sztuk.

Płacono: sztuki I. jakości 1300—1400 K, II. jakości — — — K, III. jakości — — — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

W czasie od — do — b. r. wynosił spęd: — wołów, — buhaji, — krów, — sztuk jałownika, — cieląt, — baranów, — świń mięsnych, — świń tucznych —, świń węgierskich —.

Płacono za 100 kg żywej wagi: woły I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; buhaje I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor. III. jakości — — — kor.; krowy I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; jałownik I. jakości — — — kor., II. jakości — — — kor., III. jakości — — — kor.; cielęta — — — kor.; barany — — — kor., świnie mięsne — — — kor.; świnie tuczne — — — kor.; świnie węgierskie — — kor.

Ceny zajętych płodów rolnych

ustanowione przez c. k. Urząd wyżywienia ludności i Centrale pasz.

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	40·—	Ziemniaki	15·—[1]
Żyto	40·—	» w drobnej sprzedaży	34·—
Jęczmień	37·—	Siano	23·—
Owies	36·—	Słoma: z pod cepów	13·—
Proso	40·—	z pod maszyny	11·—
Groch jadalny	80 —	Otręby	11·—
Fasola	80·—	Łubin	70·—
Soczewica	120·—	Peluszka	70.—
Bobik	60·—	Len: nasienie	130.—[2]
Wyka uprawna	51·—	włókno	60 — 380.—
» dzika	35·—	Mak	200·—

[1] Producentom, którzy swoje ziemniaki dobrowolnie do sprzedaży ofiarowują, przysługuje premia K 5·— za każde 100 kg, nadto odszkodowanie za kopcowanie po 2 K od 100 kg.

[2] Za towar prima dodatek K 20·—, za tenże sam, atestowany dalszy dodatek K 10·—.

Biuletyn meteorologiczny za czas od 24. do 30. marca 1918 r.

(Ze spostrzeżeń Stacyi meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Prężność pary mm			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru 0—12			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
				7 r.	2 p.	9 w	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2. p.	9 w.				7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
24 n				+ 7·7	+ 8·6	+ 5·7	+ 9·6	+ 5·7	6·5	6·1	5·5	83	73	80				10	7	10	—	
25 p				+ 3·6	+ 6·0	+ 1·8	+ 6·0	+ 1·8	3·9	4·3	4·9	65	62	93				10	10	10	3·5	*
26 w				— 3·8	— 6·9	— 8·4	+ 1·8	— 8·4	2·8	1·9	1·2	81	69	49				10	10	9	—	
27 ś				— 8·9	— 4·2	— 7·1	— 3·7	— 9·5	1·4	2·4	1·6	59	73	61				2	10	0	—	
28 c				— 6·7	— 0·5	— 4·4	— 0·2	— 9·3	1·6	3·5	2·5	57	80	75				1	10	0	—	
29 p				— 6·6	+ 1·4	— 3·0	+ 1·5	— 8·3	2·0	3·0	2·7	70	58	73				0	3	0	—	
30 s				— 5·8	+ 1·8	— 2·3	+ 2·2	— 6·7	2·3	3·4	3·0	77	65	77				0	1	0	—	

Nakładem c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego. Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza.